

str. 3

CENA 15 GROSZY

SOPOT

Obok zakładów, które mają po-
ważne sukcesy w walce o plan kwar-
talny, mamy jednak i takie, które
nie osiągnęły jeszcze nawet 80
proc. planu. Do końca marca pozost-
stało już niewiele czasu. Załogi
te muszą się szczególnie zmobilizo-
wać w obliczu obowiązku nadrobie-
nia zaległości z ubiegłych miesięcy.
cy i kon' czności natęgo
zowania planu kwartalnego.

Wykorzystać w pełni każdy dzień
roboczy, każda roboczo-godzinę —
to najpilniejsze zadanie.

PROTESTACYJNY

M AMERYKANSKIM UŻYWA-
RIOLOGICZNEJ W KOREI

ów Pokoju wzywa wszystkich
o masowego udziału w wiecu

MOSKWA PAP Na terenie budowy kanału Wołga — Don prowadzone są już ostatnie, wykończeniowe prace. Pierwsza, potężna turbina wodna Cymlińskiej Elektrowni Wodnej uruchomiona zostanie 10 kwietnia, druga — 30 kwietnia, a trzecia przed 15 maja.

Rozpoczęto betonowanie ostatniej części zapory wodnej cymlińskiego systemu hydroenergetycznego. W niezwykle szybkim tempie posuwają się naprzód prace architektoniczne. Wzdłuż trasy kanału sadzi się drzewa, zakłada zieleńce parku.

Nota rządu radzieckiego stanowi realną podstawę dla wszczęcia rokowań i dlatego magistrat Wielkiego Berlina postanowił wysunąć propozycje rozpoczęcia takich rokowań.

więzali się wykonanie napraw, zajął parowozu TKW-1 w ciągu 6 dni i w ciągu kwietnia wykonał bieżące naprawy parowozu we własnym zakresie. Wprowadził nowe metody naprawy przewoźniczych parowozów, oszczędzając się w kwietniu ponad 15 tys. zł tych oszczędności.

Podniesiemy wysoko sztandar Czynu

Wybrzeże, kraj cały, nie pamięta takiej tali entuzjazmu, jak ta, którą wywołał apel załogi Pafawagu, wywołujący do podejmowania zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bieruta i święta Majowego.

Czyż trzeba szukać przyczyn tego zjawiska? Czyż nie jest jasne i zrozumiałe dla każdego, że chęć uczczenia dwóch takich dat musi taki właśnie entuzjazm zrodzić? Czyż nie jest jasne i zrozumiałe, że dla zadokumentowania swej postawy i udziału w szerokim światowym froncie mas pracujących, we froncie pokoju, twórczego budownictwa, a jedno cześnie dla uradowania Towarzysza Bieruta, którego postać najwyższą czią i miłością otacza cały naród polski — podejmujemy produkcję każdy kochać swą ojczyznę Polak. Poddajemy zobowiązanie robotnik, chłop i inteligent, stoczniowiec, górnik i rybak, rymarz, naukowiec i uczeń.

Oto źródła entuzjazmu, z jakim podejmuje kraj cały i Wybrzeże zobowiązania. Oto uczucia, najsłodsze, najsilniejsze, które dają proste, szczerze, z serca płynące słowa setki i tysięcy listów, wysyłanych przez załogi, brygady i robotników do Towarzysza Bieruta.

Wielka twórcza jest siła robotniczego i chłopskiego słowa, gdy stwierdza — „podejmuję się wykonać...”

Wielka twórcza jest siła naszej wiążącej się coraz konsekwentniej we front narodowy walki o pokój i socjalizm, inteligencji, gdy stwierdza inżynier czy uczeń: „podejmuję się opracować...”

Ta siła, ta wzmocniona energia i wysiłek mas dają naszemu krajowi miliony złotych oszczędności, przyspiesza o dni i tygodnie wykonanie planów poszczególnych zakładów, przyspiesza i ułatwia wykonanie naszych gigantycznych zadań — budowę nowych fabryk, zakładów przemysłowych, domów mieszkalnych i szkół dla dobra dwudziestu pięciu milionów Polaków.

Tę życiodajną, twórczą siłę, którą wywoła entuzjazm mas warszysza Bieruta, ich wola budowy socjalizmu kieruje za pośrednictwem swoich transmisji do mas partii — polityczny kierownik narodu.

To organizacje partyjne w każdym zakładzie pracy powołane są do tego, by kierując w umiejętny sposób transmisjami, a zwłaszcza radą zakładową, wprowadzać we właściwy nurt falę zobowiązań, by bacznie śledzić, czy nie natrafiają załogi w swej walce o wykonanie zobowiązań na przeszkody, by nie opadała fala entuzjazmu — a wręcz przeciwnie ogarniała całe załogi, każdego ich członka. To organizacje partyjne powinny czuwać, by nie uwiędła, a wręcz przeciwnie, przyjęła się i rozwinęła każda nowa inicjatywa, każda nowa forma współzawodnictwa zapoczątkowana dla uczczenia Towarzysza Bieruta.

Czy organizacje partyjne fabryk i zakładów pracy Wybrzeża wywiązują się w pełni ze swych

zadań kierowników politycznych załóg w ich walce o Czyn?

Czy spełniają w pełni przypadającą im rolę?

Nasze organizacje partyjne wykonują wielką pracę w toku mobilizacji załóg do podejmowania zobowiązań, kierując radami zakładowymi w toku opracowania tych zobowiązań, pod kątem likwidacji wąskich gardeł i wzmocnienia zagrożonych odcinków, przyspieszania wykonania planu każdego zakładu.

Lecz praca w okresie przygotowawczym — nie wystarczy. O zwycięskiej realizacji zobowiązań decyduje codzienna kontrola, systematyczne czuwanie nad ich wykonaniem, wnikliwe gospodarskie oko śledzące przebieg realizacji czynu i prostujące drogi tej realizacji.

Wydawałoby się rzecz jasną i samo przez się zrozumiałą, że egzekutywa każdej organizacji partyjnej powinna już kilka dni po masowej, na której załoga podjęła zobowiązania, zebrać się, by wysłuchać sprawozdania rady zakładowej, by zanalizować jak przebiega realizacja Czynu. Ale egzekutywy, które tak punkt porządku dziennego zamieściły w swej pracy — jest u nas na Wybrzeżu jeszcze bardzo mało. Nad robienie tego zaniedbania jest więc zadaniem pałącym dla każdej organizacji partyjnej.

Taka analiza pozwoli spojrzeć towarzysząco z Zakładów Naprawczych PKP Nr 15 (Trojan), czy ze Stoczni Rybackiej, że została w ich zakładzie zaniedbana sprawa zobowiązań inteligencji technicznej. Taka analiza pozwoli stwierdzić towarzysząco z Gdańskiej Fabryki Opakowań Błaszanich, że została przez nich poważnie zaniedbana praca polityczna nad rozwojem i umocnieniem nowej formy współzawodnictwa, wzorem Zandarowej i Agafonowej.

Taka analiza wreszcie, już samo jej przygotowanie zapobiegnie „akim szkodliwym, świadczącym o poważnym niedomaganiu pracy ze strony kierownictwa partyjnego zjawiskom jak fakt, z którym można zetknąć się w Zakładach Iluszczyńskich im. gen. Włóblewskiego, gdzie i sekretarz nie rozróżnia się z załogą, załogi wyzają, bo... przekazał komuś sprawozdania.

— Organizacja partyjna — serce i mózg załogi — żyje zobowiązaniami, kieruje walką o ich realizację — oto hasło dnia. By zadanie to mogło być zrealizowane nie wystarczy samo tylko kontrolowanie przez egzekutywę toku realizacji. Po to by zadanie to zostało wykonane — nie może zabraknąć wśród uczestników czynu ani jednego członka organizacji partyjnej, nie może być w zakładzie pracy ani jednego partyjnika, który by nie podjął zobowiązań.

— Każdy partyjnik przoduje w realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia Towarzysza Bieruta, przewodniczącego naszej Partii — oto cel który powinna sobie postawić każda organizacja partyjna w naszych fabrykach i zakładach pracy.

Gdy cel ten zostanie osiągnięty — poniesiemy wysoko sztandar zwycięskiego Czynu.

Naród polski śle wyrazy miłości swemu Przywódcy i Nauczycielowi

Pierwszy wykaz listów do Towarzysza Bieruta

WARSZAWA PAP. DO PREZYDENTA RP BOLESŁAWA BIERUTA NAPŁYWAJĄ BEZ PRZERWY SETKI LISTÓW Z ŻYCZENIAMI I ZOBOWIĄZANAMI Z OKAZJI 60 ROCZNICY JEGO URODZIN. PODAJEMY PIERWSZY WYKAZ TYCH LISTÓW.

Listy nadesłali: Pabianickie Zakłady Przemysłu Bawełnianego, stacja PKP w Przeworsku, Zakłady Przemysłu Gumowego „Piastów”, PGR Knyszyn, parowozownia PKP — Malbork, Zakłady Wytwarzania Aparatów Wysokiego Napięcia, Rolniczy Zespół Spółdzielczy Opiesin, pow. sieradzkim, drużyna harcerska z Kłodzka, Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Oławie, Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego we Wrocławiu, Zakłady Przemysłu Dzierżawskiego w Łodzi, Spółdzielnia Pracy Naprawy Maszyn do Szycia w Łodzi, Zakłady Mechaniczne im. Strzelczyka w Łodzi, huta „Małapanew” w Ozimku, Państwowa Komunikacja Samochodowa w Tomaszowie Maz., oddział Banku Rolnego w Kielcach, spółdzielnia produkcyjna Dobrosińskie, PGR Malbork, huta „Kościuszkowski”, węzeł kolejowy w Słupsku, ZSCH w Sławnie, Państwowa Komunikacja Samochodowa w Kielcach, Fabryka Maszyn Złotych w Płocku, gromada Dąbrowa, Budowa Osiedla im. Marchlewskiego w Katowicach, Zakłady Przemysłu Odzieżowego we Wrocławiu, Zarząd Budowlany Nr 2 w Rzeszowie, Kopalnia im. M. Thoreza w Wałbrzychu, Mazurskie Zakłady Garbarskie w Braniewie, Andrychowska Fabryka Maszyn; Koło ZMP z Przemyśla, Lęborskie Zakłady Roszarnicze, Szkoła Metalowa CUZ w Lipnie, Fabryka Urządzeń Mechanicznych w Warce, PZGS w Ostrowcu, Huta Szkła w Wałbrzychu, Zarząd Budowlany Nr 3 w Nowej Hucie, Pabianickie Zakłady Środków Opatunkowych, „Spółnota Pracy” w Warszawie, Fabryka Papieru w Pabianicach, Piotrkowskie Zakłady Przemysłu Drzewnego, Łódzkie Zakłady Przemysłu Wełnianego, Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Okrzei, Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Barlickiego, Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. gen. Waltera w Łodzi, Tomaszowski Zakład Włókien Sztucznych, Komenda Ochotniczej Straży Pożarnej w Sobótce, Zakłady Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie, Fabryka Lokomotyw w Chrzanowie, brygada kombajnowa z kop. „Bielszowice”, Technicum Elektryczne w Zyrardowie, PPK „Ruch” w Rzeszowie, Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskiego w Mielsku, Zarząd Wojewódzki Ligi Kobiet w Koszalinie, Gminna Rada Narodowa w Dwikożach, Rejonowy Urząd Telefonowy i Telegrafów we Wrocławiu, Państwowe Technicum Geodezyjne w Lublinie, Baza Transportowa Lubelskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego w Lublinie, Fabryka Samochodów Ciężarowych w Lublinie, Rejon Przemysłu Leśnego w Lidzbarku, cementownia „Groszowice”, Zjednoczenie Budowy Pieców Przemysłowych w Stalowej, J. Ch. Powiatowe Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Wałbrzychu, Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Sosnowcu, Skwierzyńskie Zakłady Przemysłu Terenowego, Mechaniczny Warsztat Stolarski Sochaczewie, Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Oławie, Zjednoczone Zakłady Przemysłu Gazów Technicznych w Bydgoszczy, Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane w Zestawicach. ZMP przy GS Olszanie, Samotząd Gospodarczy Rzemiosła w Olsztynie, Zakłady Przemysłu Odzieżowego w Łodzi, Liga Kobiet

w Łobzie, Państwowy Szpital Kliniczny w Łodzi, PGR Wichorzów pow. Helm, Stacja Obsługi Bazy Transportowej „Nowa Huta”, Zakłady Mleczarskie w Mławie, Liga Kobiet w Katowicach, Państwowa Komunikacja Samochodowa w Krakowie, Państwowy Zakład Higieny w Kielcach, Ciechanowskie Zakłady Ceramiki Budowlanej, Spółdzielnia Pracy Krawieckiej „Pokój” w Działdowie, Rejonowa Zbiornica Jaj i Drobiu w Charsznicy, Państwowa Fabryka Guzików i Grzebieni w Rzeszowie, Białostockie Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Sierżana, ZSCH w Białokurach, Fabryka Przyrządów i Uchwytów w Białymstoku, kopalnia „Bielszowice”, Rejon Lasów Państwowych we Włoszczowej, Zarząd Budowlany Nr 1 we Wrocławiu, Liga Kobiet z Wysokiego Maz., Zakłady Porcelany Stołowej „Wałbrzych”, parowozownia w Elku, Techniczna Obsługa Rolnictwa we Wschowie, Wrocławskie Stocznie Rzeczne, Zakłady Wyróbów Metalowych w Warszawie, Liga Kobiet we Wrocławiu, Fabryka Cementu w Górze, ZMP przy Gimnazjum Przemysłowym w Grodzisku Maz., młodzież szkolna pow. gorlickiego, huta „Jedność”, Zyrardowskie Zakłady Przemysłu Liniarskiego, Komenda Powiatowa „SP” w Bartoszach, tartak w Dobroszycach, Zgierskie Zakłady Przemysłu Wełnianego, Zakłady Drzewne Przemysłu Leśnego w Zawadówce, Dolnośląskie Zakłady Wytwarzające Urządzenia Radiowe w Dzierżonowie;

Technikum Handlowe w Ostrowie Wlkp., Lubanckie Zakłady Przemysłu Bawełnianego, ZBMW-2 Muranów w Warszawie, Bielskie Zakłady Przemysłu Liniarskiego „Lenko”, Państwowa Huta Szkła w Wałbrzychu, Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Andrychowie, Fabryka Maszyn Rolniczych „Kraj” w Kutnie, Zakłady Porcelany Stołowej w Wałbrzychu, huta im. Dzierżyńskiego, Fabryka Sklepek w Białymstoku, browar w Sarnakach, Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego w Rzeszowie, Zakłady Przemysłu Drzewnego w Rembertowie, cementownia „Pokój” w Rejowcu, Rejon Przemysłu Drzewnego w Radomiu, Zakłady Przemysłu Drzewnego w Radomsku, Zakłady Przemysłu Chemicznego w Pabianicach, Zakłady Przemysłu Metalowego im. Stalina w Poznaniu, Piotrkowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego, Oddział Narodowego Banku Polskiego w Sandomierzu, Warszawskie Zakłady Papiernicze, Zakłady Wytwarzające Włókniki w Łodzi, Łódzkie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane, spółdzielnia produkcyjna — Jawor, zespół spółdzielczy „Nowy Sad” w Tolkmicku, Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. „Wiosny Ludów”, Wytwórnia Kleju w Oławie, Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego „Ostrów”, Budowlane Zakłady Przemysłowych w Ozorkach, ZMP w Ziębicach, Gorzowskie Zakłady Włókien Sztucznych.

Przeciw amerykańskim zbrodniom (Dokończenie ze str. 1)

Z kolei padają mocne słowa studenta Szewczuka: „Hordy zolda-ków trumanowskich nie złamią siły

hartu i woli zwycięstwa narodu koreańskiego i ochotników chińskich. Szusza sprawa narodu koreańskiego zatrumfuje. My, studenci Akademii Medycznej, odpowiemy amerykańskim ludobójcom podniesieniem poziomu nauki, jak najszybszym ukończeniem studiów i pracą dla dobra mas ludowych. My, młodzież Akademii Medycznej, przekonani jesteśmy, że pokój zwycięży wojnę, że winni stosowania broni bakteriologicznej poniosą zasłużoną karę”.

Na zakończenie jednomyślnie uchwalono rezolucję, w której czytamy m.in.

„My, pracownicy nauki, lekarze, studenci, pielęgniarki, cały zespół pracowników Akademii Medycznej w Gdańsku wyrażamy swój gorący protest przeciwko użyciu przez agresorów amerykańskich broni bakteriologicznej w Korei i Chinach.

Potępimy z oburzeniem niegodnych miana uczonych bakteriologów i mikrobiologów, którzy brukają najszybsze ideale nauki swą współpracą z organizatorami wojny. Hasłom zniszczeń i epidemii, hasłom ucisku i nienawiści między narodami, głoszącym przez imperiaлизм amerykański, przeciwstawiamy naszą walkę o pokojowy rozkwit i szczęście ludzkości, o współpracę między narodami.

My, pracownicy polskiej służby zdrowia, obywatele kraju, w którym co rok przyznawane są nagrody państwowe pracownikom nauki, zwalczającym choroby epidemiczne i torującym drogę rozwojowi medycyny, podnosimy głos protestu i potępienia przeciwko gwałcieliom międzynarodowego prawa, imperialistycznym siwcom dżumy, cholery i innych straszliwych chorób.

Przesyłamy pozdrowienia walczącym o pokój postępowym uczonym świata. Przesyłamy pozdrowienia braterskim narodom Korei i Chin.

Niech żyje i zwycięża obóz walki o pokój i przyjaźń między narodami.

Niech żyje walcząca o pokój nasza ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa”.

Koła samochodowe...z automatu

MOSKWA PAP. Konstruktorzy radzieccy osiągnęli nowy, wspaniały sukces, tworząc pierwszą na świecie automatyczną linię montażu kół samochodowych. Z działu tego, gdzie przy automatyzowanych maszynach i agregatach nie pracuje rykańsko-angielskiego w ONZ, ani jeden człowiek, wychodzą gotowe koła samochodowe.

O zakaz broni atomowej i bakteriologicznej i skuteczną redukcję zbrojeń

Doniosłe propozycje radzieckie w ONZ

NOWY JORK PAP. 19 marca odbyło się kolejne posiedzenie Komisji Rozbrojenia ONZ. Na posiedzeniu przemawiał przedstawiciel ZSRR Malik.

Komisji przedstawiono do rozpatrzenia dwie rezolucje: jedną zawierającą propozycje radzieckie i drugą zawierającą propozycje trzech mocarstw. Analizując plan pracy Komisji przedstawiony przez delegata USA przedstawiciel ZSRR oświadczył m. in.:

„W tym planie cała istota sprawy sprowadza się do zbierania informacji o zbrojeniach. Zagadnienie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej zostało pominięte milczeniem”.

Przechodząc do sprecyzowania planu ZSRR Malik powiedział: „Delegacja ZSRR uważa, że prace Komisji, która nazywa się Komisją

do spraw rozbrojenia, należy zacząć od rozpatrzenia i powzięcia uchwały w sprawie zakazu broni atomowej i w sprawie redukcji zbrojeń, przystępując w pierwszej kolejności do redukcji zbrojeń pięciu wielkich mocarstw. Odpowiednio do tego delegacja ZSRR, na polecenie rządu radzieckiego, przedstawia następujący plan pracy Komisji ONZ do spraw rozbrojenia:

I. Zakaz broni atomowej, redukcja zbrojeń i udzielenie informacji o zbrojeniach.

1) Powzięcie uchwały w sprawie bezwzględnego zakazu broni atomowej i wszystkich innych rodzajów broni masowej zagłady ludzi oraz w sprawie ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu, biorąc pod uwagę okoliczność, że zakaz broni atomowej i kontrola międzynarodowa zostaną wprowadzone w życie równocześnie.

2) Powzięcie uchwały o redukcji zbrojeń i sił zbrojnych: a) opracowanie uzgodnionych założeń w sprawie zredukowania przez 5 wielkich mocarstw — ZSRR, Stany Zjednoczone, Chłńska Republika Ludowa, Anglię i Francję — posiadanych przez nie zbrojeń i sił zbrojnych o jedną trzecią w ciągu jednego roku.

b) powzięcie uchwały o zwołaniu konferencji światowej dla rozpatrzenia sprawy istotnej redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, jak również sprawy praktycznych środków w dziedzinie zakazu broni atomowej i ustanowienia kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu.

„Dzień lasu i ochrony przyrody”

Inauguracyjne przemówienie radiowe min. Podedwornego

WARSZAWA PAP. Od 21 bm rozpoczyna się w całym kraju tegoroczna akcja „Dnia lasu i ochrony przyrody”. Zainaugurowała ją przemówienie radiowe min. leśnictwa Podedwornego.

Min. Podedwornego stwierdził, że przez 7 lat powojennych zasadzono nowe lasy na 742 tys. ha, czyli więcej niż przez 20 lat rządów obywatelsko-kapitałistycznych, podkreślił jednak potrzebę prowadzenia tych prac na jeszcze szerszą niż dotychczas skalę.

„W tegorocznej akcji „Dnia Lasu i

ochrony przyrody” powinniśmy — powiedział minister — włączyć całe społeczeństwo, a szczególnie młodzież do współpracy przy zalesianiu, z głównym uwzględnieniem nieużytków i gruntów małoprodukcyjnych”.

W zakończeniu swego przemówienia min. Podedwornego zaapelował do społeczeństwa: „Poprawmy warunki zdrowotne osiedli robotniczych przez zadrzewianie ogólnych z zieleni dzielnic miejskich, środków robotniczych i przemysłowych”.

Wies Wybrzeża godnie uczci 60 rocznicę urodzin Tow. Bieruta i święto 1 Maja

Rozszerza się ruch współzawodnictwa w walce o podniesienie produkcji rolnej

Współzawodnictwo o podniesienie produkcji rolnej ogarnia coraz szersze kręgi na wsi gdańskiej. Z każdym dniem coraz to nowe gromady, spółdzielnie produkcyjne i PGR dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bolesława Bieruta oraz 1 Maja podejmują zobowiązania produkcyjne.

„Jesteśmy głęboko przekonani — pisał m. in. w swym zobowiązaniu chłop z Kleszczewa, gmina Trąbki Wielkie, pow. gdański — że najgodniej uczymy 60 rocznicę urodzin Pierwszego Obywatela Polski Ludowej, drugiego nam Prezydenta Bolesława Bieruta, jeśli wyłożymy nasz wysiłek w kierunku znacznego podniesienia produkcji rolnej. Przysięgamy, że w obecnej akcji wiosennej — siewnej wykorzystamy wszystkie możliwości, by w trzecim roku wielkiego Planu 6-letniego zebrać jak najobfitszy plon.

Zbiory zbóż kłosowych w porównaniu z ubiegłymi latami podniesiemy przeciętnie o 2 q z ha. Zobowiązanie to wykonamy przez wczesne i sprawne przeprowadzenie siewów, racjonalne stosowanie obornika i nawozów sztucznych, staranną pielęgnację roślin i bezwzględna, gruntowną, walkę z chwastami.

Nie pozostawimy w naszej gromadzie ani kawałka ziemi uprawnej niezagospodarowanej. Zorganizujemy zespół i wspólnie zlikwidujemy ok. 25 ha ciałogów.

W oparciu o zwiększenie bazy paszowej rozwinęliśmy naszą hodowlę. Pogłowia krów w bieżącym roku zwiększymy w porównaniu z obecnym stanem o 15 sztuk. Dostarczymy do zlewni o 40 tysięcy litrów mleka więcej niż w roku ubiegłym. Zakontraktujemy jako nadwyżkę najmniej 20 tuczników”.

Żołęgi PGR woj. gdańskiego włączyły się z ogromną energią we współzawodnictwo. Ostatnio m. in. wszystkie gospodarstwa zespołu Zielenie, pow. sztumskiego postanowiły:

Zwiększyć wydajność kłosowych i motylkowych o 10 proc., w porównaniu z planem. Akcję wiosenne-siewną wykonać o 2 dni wcześniej niż przewiduje plan.

Plan produkcji bekoniów zrealizować w 133 proc., tj. dać 8 500 kg nadwyżki bekoniów wartości ponad 53 tysiące zł.

Odcłoch proszły wykonać w 115 proc., co da 200 proszów ponad plan wartości ok. 30 tysięcy zł.

Tak wyglądała sanacyjna „suwerenność” i „mocarstwowość”

Dlaczego w 1935 r. wyrzucono na bruk robotników gdyńskiego Unionu?

Pewnego pięknego dnia, w roku 1935 olejarnia Union w Gdyni, największy dostawca tłuszczów roślinnych na rynek krajowy, wstrzymała produkcję. 500 robotników pozostało bez pracy, powiększając wieloletnie szeregi gdyńskich bezrobotnych.

Wystarczyło jedno naciśnięcie guzika w „domu pod josińskimi kolumnami” w Londynie — siebie połączono koncernu Unilever, w centrum londyńskiej City, aby w „suwerennej”, „mocarstwowej” Polsce sanacyjnej stanął zakład o kluczowym dla gospodarki polskiej znaczeniu, aby setki robotników polskich wyrzuconych zostało na bruk. Wystarczyło jedno słowo kapitalisty, który często na mapie nie potrafił nawet znaleźć Polski, aby w Polsce robotnicy chodzili bez pracy, aby ich rodziny głodowały.

Koncern Unilever powstał z połączenia wielkiego brytyjskiego przedsiębiorstwa monopolistycznego „Lever Brothers Ltd.” w Port Sunlight, holenderskiego trustu margarynowego i niemieckiego koncernu tłuszczowego Schichta. Młodzi koncernu objęli 51 krajów, wysysając z nich olbrzymie, wielomilionowe zyski.

Jednym z tych krajów, którego gospodarka tłuszczowa była najbardziej bodaj podporządkowana dyktatowi koncernu, była przedwrześniowa Polska.

Wystarczy powiedzieć, że polskie zakłady Schichta, podporządkowane koncernowi Unilever oraz zaopatrujące również rynek polski zakłady gdyńskie tego koncernu zakupowały łącznie 68 proc. wszystkich sprzedawanych do polskiego obszaru celnego z zagranicy surowców olejnych. Natomiast przerób surowców krajowych: rzepak, konopie i lnu był przez przedsiębiorstwa koncernu sabotowany, gdyż import z zagranicy dawał im olbrzymie dodatki zysku. Posłuszny dyktatowi zagranicznego kapitału rząd sanacyjny dopuszczał za to do wywozu polskich nasion olejnych z zagranicę, oczywiście po cenach bardzo niskich. Nie dziwnego, że w tej sytuacji wszechwładnym panem na polskim rynku tłuszczowym był koncern Schicht Lever.

Zadaniem państwa i to zadaniem pierwszoplanowej wagi jest stworzenie atmosfery sprzyjającej, by kapitały, których nie posiada i przedkro nie stworzymy, popłynęły do nas z zewnątrz. — Słowa te, wypowiedziane przez jednego z autoritarnych przedstawicieli burżuazyjnych kół rządzących Polską międzywojenną — pana Hipolita Gliwicza na zebraniu kapitalistów i obszarników w księżcu Janusza Radziwiłła w dniu 12 grudnia 1928 roku, określały w sposób wyraźny kierunek rozwoju polskiej „polityki gospodarczej” i jej służalczy stosunek wobec międzynarodowego kapitału. Ze służalczącej tej, z zaprzeczania polskich interesów narodowych międzynarodowym potentatom finansowym, które doprowadziło w końcu do klęski wrześniowej, korzystał w ciągu wielu lat w całej pełni również koncern Unilever.

Przypomnijmy sobie krzykzące z gazet, ze słupów ogłoszeniowych, z głośników radiowych slogany: „Radzimy sam pierze”, „Najlepsze miodo Jeleń Schicht”, „Vim czyści wszystko”. Milion złotych rocznie pochłaniała ta reklama obmyślona na tumaniowanie mas. Ale ten milion, wydany bezprodukcyjnie, przynosił dziesiątki milionów zysków...

W roku 1932 rozpoczęła produkcję olejarnia Union w Gdyni. Stworzenie tej bazy zaopatrzeniowej dla krajowego przemysłu tłuszczowego, kontrolowanego przez Unilever, miało na celu zapewnienie koncernowi monopolistycznego stanowiska w

Polsce i zdławienie przemysłu krajowego.

Wraz z wyjściem z produkcji pierwszego kilograma oleju, wyprodukowanego z surowców, pochodzących z plantacji Unilever, rozpoczęło się dyktowanie przez koncern cen dla całego polskiego przemysłu tłuszczowego, cen obliczonych na bezwzględny wyzysk milionów konsumentów.

Z każdym dniem rosły dochody koncernu. Kosztami załogi i kosztami polskiego konsumenta pęczniały kieszenie zagranicznych kapitalistów.

Mimo, iż przy odpowiedniej gospodarce rolnej mogła olejarnia gdyńska pracować na bazie surowca krajowego, przerób tego surowca wynosił w latach 1933/1934 zaledwie 4,4 procent! Dziesiątki tysięcy ton surowca zagranicznego sprowadzano co roku do olejarni. Za 17 milionów złotych sprowadzono w 1934 roku kopry. A w tym samym czasie sprzedawaliśmy do Niemiec rzepak za bezcen.

Każdy dzień przynosił wciąż nową wzrost zysków koncernowi Schicht-Lever. Ci spośród przemysłowców polskich, którzy nie byli związani z koncernem, zmuszeni do braku innego źródła zaopatrywać się w przetwory Unionu, wszczęli rewet. Zaczęli domagać się od rządu ukroczenia „rabunkowej” polityki koncernu i zmuszenia go do zmiany polityki cen.

Czy ta akcja była podyktowana patriotyzmem, o którym deklamowali bardzo wiele? Oczywiście nie. Rodziny kapitalistów chodzą jedynie o dopuszczenie ich do tłuszczowego koryta, okupowanego przez Schicht-Levera. Ale w rozpetanej wtedy kampanii o zyski, odezwali się głosy, demaskujące mimowoli całą zgubną politykę gospodarczą rządu sanacyjnego, który tolerował zakup surowców dla Unionu w Anglii i Holandii, tj. państwach, które same surowce te importowały. Doszło do tego, że ceny surowców były w Polsce o 77 proc. wyższe od cen notowanych na giełdach światowych!

Tymczasem na arenie międzynarodowej zaszły nowe zmiany. Nastąpiło ściślejsze powiązanie kapitału niemieckiego z amerykańskim, a co za tym idzie rozbudowa przemysłu w Niemczech, agresja japońska w Chinach, wojna abisyńska. Na rynkach światowych zaznaczył się brak surowców olejnych, co spowodowało błyskawiczną wyższość cen.

Ten stan rzeczy nie pozostał bez wpływu na politykę Unilever w Polsce. Dostawy z afrykańskich plantacji Unilever pokrywały zaledwie w 15 proc. zapotrzebowanie gdyńskiej olejarni. Monopolistom posiadającym swe wytwórnie na całym świecie produkcja w Polsce przestała się opłacać. I oto sytuacja surowcowa „Unionu” stała się coraz trudniejsza. Znajdując się w posiadaniu koncernu rezerwy surowcowe stały się dla Polaków niedostępne.

Na takim właśnie tle doszło do unieruchomienia olejarni gdyńskiej w lipcu 1935 r. Po wizycie członka rady nadzorczej koncernu, Niemca Meyera, na tablicy ogłoszeń dyktacji „Unionu” ukazało się lakoniczne zarządzenie: „Zakład zostaje unieruchomiony na czas nie określony. Załoga otrzymuje urlop turnusowy”.

Tak więc jedno pociągnięcie płótna zagranicznego rekinu kapitalistycznego spowodowało, że kilku set polskich robotników zostało bez pracy, a ich rodziny bez chleba. Plac przed Urzędem Pośrednictwa

Pracy w Gdyni zapełniło dalszych kilkuset bezrobotnych, którzy domagając się interwencji ze strony organów władzy, otrzymywali jedną, niezmienną odpowiedź — „nie możemy wam pomóc”!

A kiedy ponownie przystąpiono do produkcji, „Union” pracował odciążony już tylko 3 dni w tygodniu...

Tak wyglądała suwerenność i „mocarstwowość” Polski sanacyjnej. I jak ironia brzmią słowa z oświadczenia ówczesnego rządu, które zamieściła wówczas prasa krajowa i zagraniczna: „Na najbliższym posiedzeniu Ligi Narodów, rząd polski wystąpi z wnioskiem o przyznanie Polsce kolonii”!

Ponure lata prawie półkolonialnej zależności Polski minęły na szczęście bezpowrotnie. Dziś, dzięki władzy ludowej i braterskiej, bezinteresownej pomocy ZSRR raz na zawsze jesteśmy niezależni od brudnych machinacji zagranicznych kapitalistów, ich zbrodniczych interesów i brutalnego wyzysku. Znikły z polskiej ziemi ekspozytury cudzoziemskich koncernów, obcięte zostały macki kapitalistyczne, wysysające sily żywotne naszego narodu.

Gdy praca dobrej organizacji ZMP-owskiej zamiera...

Więcej troski o młodzież w Stoczni im. Komuny Paryskiej

W dziale obrabiarek i głównego mechanika Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni pracuje dużo młodzieży. W obydwa tych działach istnieje jedna organizacja ZMP-owska. Był czas, gdy organizacja pracowała nieźle, a w porównaniu z innymi organizacjami młodzieżowymi w innych oddziałach, pracowała nawet dobrze.

Mówimy „był czas” — gdyż jeszcze do jesieni ub. roku odbywały się tu systematyczne zebrania, na które młodzież uczęszczała z chęcią. ZMP-owcy zabierali głos w dyskusji, żywo interesowali się zagadnieniami politycznymi i produkcyjnymi, wszystkim co dzieje się w kraju i w stoczni. Powstały w owym czasie młodzieżowe ekipy łączności miasta ze wsią, które zdołały wykazać się już pewnym dorobkiem, przeszkolono dziesięciu propagandystów, zapoczątkowano szkolenie ideologiczne, do którego przystąpił wszyscy ZMP-owcy. A już bardzo poważnym osiągnięciem było utworzenie młodzieżowych brygad produkcyjnych, w których wyrosło wielu przodowników pracy.

Był to jak widać okres szybkiego wzrostu i rozwoju organizacji. Tak było do jesieni ub. roku, gdy przewodniczył organizacji, odznaczony odznaką przodownika pracy ZMP-owiec Klimont, dziś uczeń Liceum Okręgowego im. Szulca w Gdańsku.

Klimont żył organizacją, był energiczny i potrafił pracować z młodzieżą — mówi II sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej tow. Czapnik. — Teraz nie ma takich jak on, toteż praca „ucichła”.

A „ucichła” rzeczywistość. Wystarczy stwierdzić, że od grudnia do 15 marca nie odbyło się ani jedno zebranie organizacji ZMP-owskiej. O szkoleniu nie słyhać więcej ani słowa, „rozleciały” się ekipy łączności ze wsią, przeszkoleni propagandyści zapomnieli o swych zadaniach.

Co robi młodzież po pracy? — Każdy idzie w swoją stronę — mówi ZMP-owiec Lipiński — ja na przykład lubię sport, strzelnicę, piłkę nożną, inny chętnie by pracował w kółku amatorskim, ale jakosnik u nas o tym nie pomyślał.

Czy rzeczywiście jedyną przyczyną, dla której załamało się życie organizacji ZMP-owskiej, było odejście energicznego, aktywnego przewodniczącego? Trudno w takim tłumaczeniu smutnego zjawiska uwiaryżyć.

Są przyczyny istotniejsze i głębsze.

Jedną z nich jest zupełny brak uwagi dla spraw młodzieży ze strony organizacji partyjnej, która, jak informuje obecna przewodnicząca Marszałkowska — zadowolona się przysłaniem „obserwatorów”, nigdy nie zabierających nawet głosu na ZMP-owskich zebraniach.

Tow. Czapnik samokrytycznie stwierdza: — Tak, to nasza wina. Nasza egzekutywa zaniedbała sprawę ZMP. Po prostu poszliśmy na łatwiznę, wynajdując tylko opiekuna, któremu z kolei nie udzielaliśmy żadnej pomocy. Teraz zwrócimy na sprawę młodzieży większą uwagę. Zaczniemy pracę z młodzieżą...

A czas już najwyższy. Bo tam, gdzie nie dociera wpływ partii, wpływ organizacji ZMP-owskiej, tam otwiera się droga działania dla wroga. I ślady tej wrogiej, demoralizującej roboty wśród młodzieży w dziale obrabiarek i dziale głównego mechanika stoczni — łatwo odnaleźć i rozpoznać.

ZMP-owiec Krzaska czyta dużo i z przejęciem, zna na pamięć tytuły książek i ich treść, opowiada kolegom pasjonujące przygody bohaterów powieści, które czyta. Jakże to są książki? Czy „Jak harlowała się stał”? A może „Młoda gwardia”? Nie, takich książek Krzaska nie czyta. Czyta sensacyjne książki kryminalne, wychwalające „amerykański styl życia” — których dostarcza mu kolega z warsztatu, Kreft. A wraz z Krzaską i Kreftem, który do ZMP nie należy, zaczynają się tymi powieściami Uszko, Nariach i inni ZMP-owcy.

Skąd czerpie Kreft te rozkładowe literatury? Dlaczego kolportuje ją wśród kolegów? — Nad tym nie zastanawiał się ani zarząd oddziałowej organizacji ZMP-owskiej, ani organizacja partyjna, ani zarząd zakładowy ZMP. Po prostu tarzysze nie dostrzegli w rozpowszech-

Z frontu przygotowań do kampanii wiosenno-siewnej na Wybrzeżu

Napiływają w dalszym ciągu meldunki o stanie przygotowań wsi Wybrzeża do wiosennej kampanii siewnej.

W wyniku przeprowadzonej w powiecie malborskim kontroli stwierdzono m. in., że spółdzielcy ośrodki maszynowy w gminie Stare Pole wyremontowali całkowicie posiadany sprzęt rolniczy. Gotowe do pracy w polu są również maszyny i narzędzia rolnicze, znajdujące się w posiadaniu PGR tej gminy. W spółdzielni produkcyjnej w Szlagownie komisja stwierdziła, że jeden z siewników nie został oczyszczony i zakonserwowany. Zaniedbanie zostało natychmiast usunięte.

Na uznanie zasługuje załoga Państwowego Ośrodka Maszynowego w Nowym Stawie, która w dniu 29 lutego była już w pełni przygotowana do prac wiosenno-siewnych.

Brak owsa i złe rozprawienie nawozów sztucznych stwierdziła komisja w Gminnej Spółdzielni w Nowym Stawie. W myśl umowy chłopi, kontraktujący owies, powinni otrzymać odpowiednią ilość materiału siewnego. GS nie może jednak zaopatrzyć chłopów w ziarno, ponieważ PZZ go nie dostarcza.

Niedostatecznie jest przygotowany do kampanii siewnej zespół PGR

Tralewo. Komisja ustaliła, że w magazynie zespołu brak jest dotychczas nasion rzepaku i owsa. Stwierdzono również, że w tym wypadku ponosi Okręgowy Zarząd PGR w Gdańsku, który nie wykonuje otrzymanego od kierownictwa zespołu zamówienia na materiał siewny.

W zespole PGR Lipowo, jak wykazała przeprowadzona lustracja, wyremontowany sprzęt rolniczy nie został jeszcze przydzielony poszczególным gospodarstwom. Nie zaopatrzone również gospodarstwa w nasiona siewne, które leżą w magazynie zespołu. W czasie przeprowadzenia kontroli okazało się, że obrotów, wywożony na pola, nie jest — jak należy — układany w przymy, lecz wrzucany w kopki, lub nawet rozstrząsany.

Spółdzielnia produkcyjna w gromadzie Wrzeście w gminie Wicko, powiatu łoborskiego dobrze przygotowała się do prac wiosennych. W wyniku przeprowadzonej kontroli stwierdzono, że spółdzielnia zaopatrzona jest w 100 procentach w kwalifikowany materiał siewny i w wystarczającą ilość różnego rodzaju nawozów sztucznych.

nianiu tej gangsterskiej literatury niczego niebezpiecznego.

Podobnie też nie pobudziło ich czujności, pojawienie się w działach — pocztówek pornograficznych, które powlekał, powieszał, a następnie kolportował wśród młodzieży, a nawet wśród uczniów stoczniowej szkoły zawodowej — pracownik wywiertarni Czerwinski. Jak dalece przejawiała tu brak czujności zarówno organizacja partyjna, jak i zetempowska świadczy fakt, że wobec Czerwinskiego nie wyciągnięto żadnych konsekwencji. A wypalone fotografie schowano po prostu do biurek i całość potraktowano, jako nie znaczący drobniaczek.

Czy można się dziwić, że przy takim braku czujności, braku troski o młodzież, wrog może na nią wpływać, demoralizować ją, używając zatrutych, perfidnych, ohydnych metod?

A przy tym wszystkim można śmiało stwierdzić: młodzież w obu działach — i na obrabiarkach i w głównym mechaniku — jest dobra. Bo obok takich zdemoralizowanych jednostek, jak Kreft i Krzaska, jak Wylęgała i jeszcze kilku innych — są w tych działach młodzi chłopcy, dający przykład dobrej postawy i dobrej pracy zawodowej, wywiązujący się bez zarzutu ze swoich obowiązków. I oni stanowią przytłaczającą większość.

Jest tu odznaczony przodownik pracy Teclaf, wykonujący przeciętnie 160 proc. normy. Jest Wasilewski, dający 200 proc. normy. Są szanowani w stoczni, dobrzy fachowcy, którym można powierzyć najtrudniejsze, nawet precyzyjne prace — Wilczak i Kędziorek. Ci wszyscy, to zetempowcy. Ale jest też młody, zdrowy trzon wśród młodzieży niezrzeszonej, są tacy jak Kujarzewski, który przoduje i w pracy zawodowej i w pracy społecznej w hotelu robotniczym, w którym mieszka. Są więc możliwości zdrowego wzrostu organizacji młodzieżowej.

Z kimkolwiek z tych młodych ludzi by nie porównywać, każdy z nich stwierdza: Trzeba u nas zorganizować na nowo życie organizacji zetempowskiej i jakieś życie światłocowe. Przecież my chcemy pracować, tylko jakoś to „nie wychodzi”...

(Maj.)

Brygada betoniarska Jana Wybulta z ZB Nr 5 w Gdyni, która dnia 17 b.m. wykonała swe zadania w Planie 6-letnim



JAN WYBULT



ANTONI ITRYCH



LEON LUKOWICZ



JOZEF LISIEWICZ



JOZEF ARMATOWSKI



FRANCISZEK KLINKOSZ

Przegląd wydarzeń międzynarodowych

„Zarecam wam, że jesteście równie dobrze przygotowani w dziedzinie biologii, chemii jak i radiologii” — mówił 17 marca 1950 roku Louis Johnson, b. amerykański minister wojny.

W miesiąc później, 18 kwietnia 1950 roku, gen. Anthony C. Macauliffe, szef wydziału chemicznego w armii amerykańskiej, w przemówieniu wygłoszonym w Detroit stwierdził, że USA wydają rocznie 12 milionów dolarów na badania w dziedzinie przygotowania wojny bakteriologicznej.

W wywiadzie udzielonym w 1950 r. dziennikowi „New York Times” zapytany o przygotowania do wojny bakteriologicznej gen. Alding White oświadczył wręcz: „Mamy najlepszych uczonych, którzy pracują nad tym problemem”.

Ludobójcy

W 1950 roku, jak i w latach poprzednich amerykańscy imperialiści pracowali nad przygotowaniem broni bakteriologicznej. Dziś ją stosują w Korei, w Chinach. Pragną przy pomocy pcheł zarazy dżumy czy cholery przechręcić szalę zwycięstwa na swoją stronę.

W latach 1944—45 Hitler, czując, że klęska jego jest nieuchronna, gorączkowo przygotowywał się do użycia broni masowej zagłady. Jego amerykańscy następcy, widząc, że nie są w stanie ujarzmić narodu koreańskiego, postępują podobnie jak Hitler. Z tą jednak różnicą, że przestępcy hitlerowskich ludobójców, gdyż zbrodnicze plany wprowadzili w czyn.

W Korei dokonują się bestialstwa, jakich nie zna historia. Wojna bakteriologiczna, na którą nigdy nie poważył się Hitler, nawet wtedy, gdy los jego był już przesądzony, jest jakże wymownym dowodem, że amerykańscy imperialiści za wszelką cenę nie chcą dopuścić do zawieszenia broni w Korei. Biorą udział w rokowaniach w Pannundzon, bo nie mogą ich zerwać w obawie przed gniewem narodów. Ale w tym samym czasie stosują broń bakteriologiczną i według wzorów hitlerowskich dokonują masowych masakr koreańskich i chińskich jeńców wojennych. Pod sztandarem Organizacji Narodów Zjednoczonych, na wyspie Kożedo zamordowano co ósmego jeńca.

Muszą manewrować

Wydarzeniem, które sprawia dużo trudności amerykańskim imperialistom i ich hitlerowskim podopiecznym, jest radziecki projekt podstaw traktatu pokolowego z Niemcami. W pierwszych dniach po opublikowaniu projektu radzieckiego reakcyjna prasa mocarstw zachodnich, ograniczyła się do nic nie znaczących wzmianek. Postawa ta na dłuższą metę była niemożliwa. Projekt radziecki zbyt szerokim echem odbił się we wszystkich krajach, a przede wszystkim w sanych Niemczech oraz w tych krajach, którym bezpośrednio zagraża odradzany hitlerowski Wehrmacht i remilitaryzacja Niemiec zachodnich przez amerykańskich imperialistów. Nawet reakcyjne pismo zachodnio-niemieckie „Deutsche Zeitung und Wirtschafts Zeitung” zmuszone było przyznać, że „przeważająca część opinii publicznej naszego kraju (Niemiec — przyp. red.) nie rozumiałaby nigdy, dlaczego by akcja radziecka nie miała być starannie zbadana”.

W dość podobnym tonie wyrażają się inne dzienniki zachodnio-niemieckie. Rzecz jasna, że zmusza je do tego olbrzymi nacisk społeczeństwa zachodnio-niemieckiego, które w projekcie radzieckim, widzi konkretną drogę prowadzącą do zjednoczenia Niemiec, do zawarcia traktatu pokolowego z Niemcami, a co się z tym wiąże — do uniemożliwienia dalszego przekształcania Niemiec zachodnich w bazę agresji dla trzeciej wojny światowej.

Ten nacisk opinii publicznej, znajduje odbicie również w prasie reakcyjnej innych krajów kapitalistycznych. I tak np. reakcyjny dziennik francuski „Combat” pisze: „Ocalenie pokoju jest nam droższe niż kariera Adenauera a nawet Eisenhowera. Trzeba zlikwidować zimną wojnę i rokować z Rosjanami”.

Postawa opinii publicznej wprowadza imperialistyczne koła rządzące w nie lada kłopot. Boński korespondent amerykańskiego dziennika „New York Herald Tribune” stwierdza wyraźnie że wobec nastrojów panujących w krajach zachodnio-europejskich, „Waszyngton nie może sobie pozwolić na odrzucenie wręcz propozycji radzieckiej”.

Chciałoby się pominąć milczeniem lub odrzucić propozycję radziecką, ale nie można. I dlatego w kancelariach amerykańskiego, brytyjskiego i francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych tamą sobie głowy nad poszukiwaniem tych czy innych kruczków dla odwieczenia rozmów nad traktatem pokojowym z Niemcami, nad sprawą zjednoczenia Niemiec, które wytrąciłoby im z ręki możliwość użycia Niemiec dla przygotowania nowej rzezi światowej.

Właściwy człowiek na właściwym miejscu

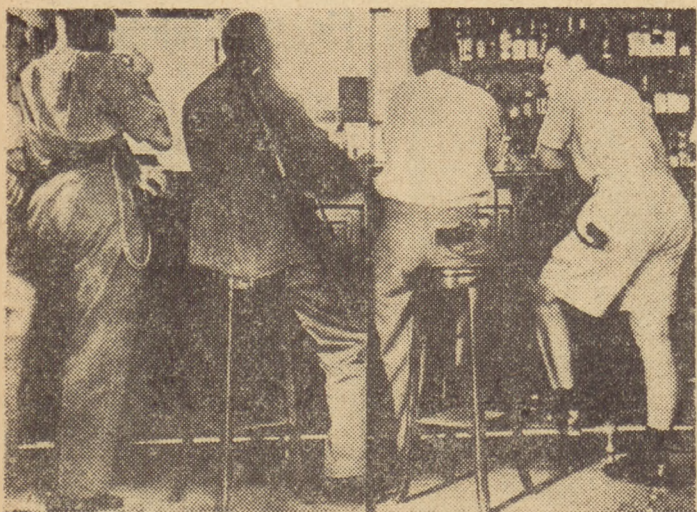
Odbiciem ich planów jest działalność preforsowanej przez amerykańską większość na VI sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych komisji ONZ dla spraw wyborów ogólnoniemieckich. Zadaniem tej komisji ma być „zbadanie warunków przeprowadzenia wyborów w Niemczech”. Innymi słowy — ustawienia jeszcze jednej przeszkody na drodze do pokojowego zjednoczenia Niemiec. Komisja rozpoczęła już działalność. Jak należało przypuszczać, Adenauer powitał przybycie jej do Niemiec zachodnich z prawdziwym entuzjazmem, widząc w niej sojusznikę w walce przeciwko zjednoczeniu Niemiec.

Dziennik „Die Neue Zeitung” pisał niedawno, że w skład tej komisji wchodzi „doświadczeni dyplomaci, którzy brali udział w Komisji Bałkańskiej ONZ” (jak wiadomo, osławiona „Komisja Bałkańska” — również twór amerykańskiego Departamentu Stanu — gros swych wysiłków poświęcała sprawie rozniecenia pożaru wojny na Bałkanach). Przewodniczącym komisji jest niejaki Christian Albertson, Islandczyk z zawodu lektor na dawnym hitlerowskim uniwersytecie berlińskim, z przekonania — faszysta, który w 1934 roku otrzymał z rąk Mussoliniego order „Rycerza Korony Włoskiej”. W latach późniejszych uprawiał on na rzecz Hitlera szpiegostwo na terenie Danii. W latach okupacji Danii przez wojska hitlerowskie Albertson usiłował na terenie Danii werbować agentów dla wywiadu Hitlera oraz bezskutecznie budzić nastroje sympatii dla okupantów hitlerowskich.

Pierwszymi słowami Albertsona po przyjeździe do Niemiec zachodnich było oświadczenie, że komisja, której jest przewodniczącym, musi otrzymać zezwolenie na wyjazd do Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Szpiega hitlerowskiego ciągnie do starego zawodu. Cóż, ma on wymarzone kwalifikacje na urzędnika w służbie amerykańskich imperialistów.

Ale o tym, czy Niemcy mają być zjednoczone zdecyduje naród niemiecki. A wszystkie narody pragną, by w sercu Europy powstało zjednoczone, demokratyczne państwo niemieckie — czynnik pokoju i przyjaźni między narodami. Do tego celu zmierza projekt radziecki.

Bojaźń przed ludem



W krajach kolonialnych rosną na siłę dążenia wolnościowe. Na zdjęciu: plantatorzy na Malajach nawet w restauracjach nie rozstają się z bronią.

Wywiad z lekarzem polskim członkiem t. zw. „Komisji Polskiej” zmontowanej przez hitlerowców dla zamaskowania zbrodni katyńskiej

„Dziennik Zachodni” zamieścił wywiad swojego przedstawiciela z dr. Adamem Szczęsłym, jednym z naczynych świadków prowokacji hitlerowskiej w Katyniu.

Dr Szczęsły, emeryt podpułkownik WP, jest znanym na Śląsku lekarzem — neurologiem.

A oto treść rozmowy:

— Jak się to stało, że Pan Doktor brał udział w owej Komisji?

— W czasie okupacji pracowałem w krakowskim okręgu PCK jako szef sanitarny. W kwietniu 1943 r. wezwano mnie do tzw. „Regierung” i zakomunikowano, że mam wziąć udział w Komisji, która wyjeżdża za dwie godziny do Smoleńska. Po informowaniu mnie przy tym, że wojska niemieckie odkryły pod Smoleńskiem masowe groby. Ponieważ jak oświadczone, chodzi o żołnierzy polskich, władze niemieckie ograniczyły się tylko do stwierdzenia tego faktu i nie chcą się więcej tą sprawą zajmować. Dalsze prace ekshumacyjne winien zatem prowadzić Czerwony Krzyż, gdyż to należy do jego zadań, wypływających z umów międzynarodowych.

Przewieziono mnie z biura wprost na lotnisko. Trasa lotu prowadziła przez Warszawę, gdzie dołączono do nas nową grupę osób, m. in. z Zarządu Głównego PCK.

— W jakich warunkach owa Komisja przystąpiła do wykonywania zleconych jej czynności?

— Po przybyciu do Smoleńska zebrano nas w sali, gdzie jakiś porucznik niemiecki wygłosił dłuższy referat, podając na wstępie genezę

i historię, jakoby przypadkowo odkrytych grobów. Dalsza część referatu zawierała zeznania kilku osób, mieszkających w okolicy oraz wyniki badań terenu, grobów, zwłok, dokumentów itd. Referat był tak skonstruowany, że stawał gotową tezę co do czasu popełnienia zbrodni i jej sprawców.

Następnie przywieziono nas samochodami do Katynia. Cały teren był silnie strzeżony przez gęsto ustawione posterunki żandarmerii. Na wysokich masztach powiewały duże chorągwie Czerwonego Krzyża. Przy wejściu do lasu oczekiwała nas chmara fotoreporterów i kinooperatorów, którzy bez przerwy fotografowali każdy nasz krok, każde nasze poruszenie.

Skierowano nas potem ustaloną trasą, pokazując kolejno szereg częściowo lub całkowicie odkopanych mogił, aż do pobliskiej łąki, na której w rzędach ułożone były zwłoki ubrane w mundury polskie. Uderzyło mnie wówczas, że zwłoki te leżały jak gdyby w hierarchicznej zależności od siebie. I tak np. na pierwszym planie znajdowały się zwłoki dwóch generałów, następnie pułkowników itd.

Oprawdający nas lekarz niemiecki pokazywał różne przestrzelone czaszki, tłumacząc, że kaliber broni odpowiada tej, jaka jest używana w ZSRR.

W przygotowanych pod szkiem gablotkach, ustawionych rzędem w pobliskim domku, ułożono znalezione podobno przy zwłokach papiery

nice, obrączki, dokumenty osobiste, listy, gazety — podkreślając daty ich wysyłki lub otrzymania i narzucając w ten sposób wniosek co do czasu dokonania egzekucji.

— W komunikacie Komisji Specjalnej zamieszczone jest zeznanie chłopca Kisieleva, mieszkającego w pobliżu lasu Katyńskiego, który stwierdził, że gestapo zmusiło go do składania oświadczeń wobec różnych komisji, m. in. wobec „Komisji Polskiej”. Czy przypomnia sobie Pan Doktor tego człowieka?

— Rzeczywiście przyprowadzono do nas starego, brodatego chłopca, którego nazwiska oczywiście nie mogę pamiętać, ale który w zupełności odpowiada opisowi, podanemu w komunikacie Komisji Specjalnej. Chłop ten, rzekomo naczynny świadek egzekucji, jak automat powtarzał w kółko monotonnym głosem opowieść o tym, jak „przywożono i rozstrzeliwano polskich oficerów”. Niektórzy członkowie Komisji próbowali stawiać mu pytania, m. in. władający dobrze językiem rosyjskim sekretarz Zarządu Głównego PCK — Starzyński, jednakże chłopcy zupełnie na to nie reagowali, trzymając się kurczowo swego opowiadania.

Zacytowane w komunikacie Komisji Specjalnej zeznania Kisieleva o tym jak zmuszono go do uczynienia się na pamięć tekstu „deklaracji”, całkowicie potwierdzają mój ówczesny pogląd, że wszystko, co mówił sprowadzono do nas chłopca, było zawczasu wyuczoną lekcją.

Bez pracy partyjno — politycznej dział inż. Sulimy planu nie wykona

Dział inż. Sulimy należy w Zakładach Mechanicznych im. gen. K. Świerczewskiego w Elblągu do takich, które napotykały na największe trudności w wykonywaniu miesięcznych planów produkcyjnych. Trudności te występują od dłuższego czasu i pomimo ofiarności ogromnej większości załogi, plany miesięczne systematycznie nie są wykonywane.

Trzeba przyznać, że szukano już przyczyn tego stanu rzeczy. Z końcem roku ub. przeprowadzono nawet reorganizację, w wyniku której wyodrębniono z działu stanowiska robocze, pozostające pod kierownictwem ob. Rogali, jako swego rodzaju „pododdział” w dziale inż. Sulimy. Nie wpłynęło to jednak, jak dotąd, na poprawę sytuacji. Na suwa to wniosek, że zło tkwi nie w schemacie organizacyjnym, lecz raczej w wadliwej organizacji pracy w tym dziale.

Bo przecież, jak wykazuje analiza planów, są one realne, mogą być wykonywane, mogą być nawet wysoko przekraczane. Główne zło tkwi przede wszystkim w braku wypracowanej, jasno opracowanej instrukcji technologicznej dla pracowników pododdziału Rogali. Brak tej instrukcji, to główna przyczyna produkcji braków — tych braków, które są kulą w nogi całego działu. Fakt ten stwierdziła również specjalna inspekcja ministerialna.

Nie wystarczy jednak samo stwierdzenie faktu, nawet przez czynników nadrzędne, skoro nie jest o tym przekonane kierownictwo działu, które w dalszym ciągu nie dąży do opracowania obowiązującej instrukcji dla mistrzów, brzdądzów i wszystkich robotników działu ob. Rogali. Wynik jest taki, że w styczniu, tj. wtedy, kiedy zakłady w całości wykonywały swój plan, kiedy większość działów wysoko przekroczyła swoje zadania — zabrakowało jedną trzecią produkcji ob. Rogali; że te same błędy powtórzyły się w lutym i powtarzają się w marcu. Dział inż. Sulimy w dalszym ciągu ciągnie wstecz cały zakład.

Ciągle niewykonywanie planu wpływa demobilizująco na część zespołu, na niektórych brzdądzów, którzy przywykli już do tego, że nie ponoszą odpowiedzialności za wykonanie powierzonych im zadań w zakresie prawidłowego przygotowania materiałów. Np. brzdądzisi Zaczynski i Miara, od których pracy, kontroli i poczucia odpowiedzialności zależy w dużym stopniu wykonanie planu w dziale ob. Rogali, nie zawsze wywiązują się ze swych obowiązków. Nie mogą oni i nie usiłują nawet rywalizować z takimi towarzyszymi,

jak Wencel, Siedlaczek, Stopa i Siemiński, którzy wszystkie swoje siły poświęcają trosce o wykonanie zadań produkcyjnych.

Oddziałowa organizacja partyjna i organizacja związkowa zbyt mało uwagi poświęcają zagadnieniu pracy w dziale ob. Rogali, nie rozwijają tu w dostatecznym stopniu pracy politycznej, by wzmocnić poczucie odpowiedzialności wśród kierownictwa działu i załogi za powierzone im pieczy stanowiska i zleceńa robocze.

Dlatego też jest tu potrzebna szybka interwencja i pomoc Komitetu Zakładowego PZPR.

Tow. Dembler jest wybitnym przywódcą pracy. Ku czci 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bieruta postanowił on wykonać swój plan roczny do 22 lipca. Zapytany o trudności, na jakie napotyka w swojej pracy, odpowiada: — Hala robocza nie jest dostatecznie zabezpieczona, brak nam obuwia roboczego, ale najgorsza sprawa — to suwnice. Trzeba często na nie czekać, tracąc olbrzymie ilości czasu roboczego.

W dziale inż. Sulimy jest wielu przodujących robotników: Obrzut, Karwowski, Majewski, Czumał, to wybitni przodownicy pracy, ofiarnie walczący o plan, przekraczający swoje zadania miesięczne. Ale obok nich są też Czarnecki, Jasiński, Klincosz, Breda, bumelanci, systematycznie naruszający dyscyplinę pracy. Grupa bumelantów obok takich robotników, których można postawić za wzór całej załogi Zakładów, to jeszcze jeden dowód na dostatecznej pracy politycznej oddziałowej organizacji partyjnej. To dowód, że organizacja ta nie potrafiła zmobilizować całej załogi wokół zadań trzeciego roku Sześcioletki.

— Zarabiam przeciętnie ok. 1000 złotych. Im lepiej zorganizujemy się do roboty, tym większe jest wykonanie normy, tym bardziej zwiększą mi nasze zarobki — mówi Bolesław Facha. Podobne słowa można usłyszeć od Imianowskiego, Stracha, Perdeka, Jaguszewskiego i wielu innych. Są jednak i tacy, którzy nie mogą wykonać swoich zadań produkcyjnych właśnie na skutek błędów w organizacji pracy. Mistrz Szczepaniak opowiada, jak bezskutecznie są jego interwencje w sprawie usprawnienia sposobu usuwania szlaki lub — w sprawie jeszcze ważniejszej — odbioru technicznego gotowej produkcji. Praca odbioru technicznego jest w dziale zorganizowana w ten sposób, że materiał przyjęty raz jako dobry, często

po kilku dniach powraca... jako produkcja zbrakowana.

— O tych sprawach — opowiada Tow. Szczepaniak — mówi się u nas często, lecz nie odnosi to skutku, gdyż zarówno ob. Rogala jak i inż. Sulima nie wyczerpują istniejących możliwości usprawnienia pracy.

A przecież, aby usprawnić pracę w dziale, aby stworzyć warunki dla systematycznego wykonywania planów miesięcznych potrzeba stosunkowo niewiele. Przede wszystkim zdecydować o tym opracowanie dokładnej instrukcji o przebiegu procesu technologicznego dla załogi działu ob. Rogali. W ślad za tym powinna pójść kontrola wykonania tej instrukcji. Niemniej ważną sprawą jest usprawnienie transportu wewnątrzzakładowego, a przede wszystkim zorganizowanie stałej kontroli pracy poszczególnych jego urządzeń. Trzeba również zaopatrzyć robotników w odpowiednie obuwie robocze, zabezpieczyć halę produkcyjną, walczyć z awariami przy pracy, dążyć do zmechanizowania szeregu czynności produkcyjnych, co wpłynie na sprawniejszą realizację zadań.

Wnioski te nie wyczerpują całości zagadnienia, ale narada techniczna i analiza pracy działu w gronie aktywnych działowców, przy współudziale dyrektora zakładów, mogłyby pomóc kierownictwu do opracowania takich wniosków, które zdecydowały o stworzeniu w dziale warunków pracy, gwarantujących stałe wykonawstwo planów.

Poprawa pracy w dziale inż. Sulimy zależy również w dużym stopniu od stałej kontroli wykonania tych zadań ze strony organizacji partyjnej, od jej pracy politycznej wśród załogi, od pomocy ze strony Komitetu Zakładowego.

J. SKOLIMOWSKI
korespondent

— Czy tzw. szumnie przez hitlerowców „Komisja” miała swobodę działania?

— Nawet w najmniejszym stopniu jej nie posiadała. Po pierwsze — przebywaliśmy w Katyniu nie wiele więcej ponad godzinę. Po wtóre — każdy z nas był pilnowany przez liczną asystę i włączany do grupy w wypadku zatrzymania się lub zboczenia z narzuconego kierunku. Mogliśmy zobaczyć tylko to, co chcieli nam pokazać i jak chcieli nam pokazać.

— Od początku do końca sugerowano nam przy każdym szczególe i przy każdej sposobności, że tego mordu mogli dokonać tylko władze radzieckie. Trzeba było dużej odporności, by nie uciec tej sugestii i zachować krytyczną ocenę faktów.

— Jakie wnioski wyniósł pan z Katynia?

— Jakkolwiek mój pobyt w lesie Katyńskim był krótki, to jednak dał mi on wiele do myślenia. Sztuczność i teatralność, z jaką zorganizowana została ta impreza, nie pozostawiały wątpliwości co do celów, jakie postawili sobie jej twórcy. Całe to przygotowanie wraz z odczytem, gotowymi świadkami, rzeczoznawcami, kino- i fotoreporterami itp., stało w rażącej sprzeczności z poprzednimi zapewnieniami o rzekomym braku zainteresowania dla tej sprawy i umacniało w przekonaniu, że chodzi tu o prowokacyjną akcję propagandową.

Poza tym szereg samych faktów zaobserwowanych na miejscu, przemawiało przeciwko tezie hitlerowskiej co do czasu popełnienia zbrodni, a tym samym co do jej sprawców. Jak wiadomo, propaganda hitlerowska głosiła, że mordu dokonano w roku 1940.

Jest jednak rzecz niemożliwą — mówię to jako lekarz — aby w ciągu tego długiego okresu zwłoki uległy tak minimalnemu rozkładowi, jak to stwierdziłem w Katyniu. Zbrodnia musiała być popełniona w znacznie późniejszym czasie, o czym świadczą także dobrze zachowane części umundurowania — sukienne płaszcze, spodnie, bluzy, pasy, buty, błyszczące guziki i sprzączki, a także stosunkowo świeże dokumenty i listy.

Dlatego wyjeżdżając z Katynia nie miałem żadnych złudzeń co do tego, kto jest sprawcą zbrodni katyńskiej. Ponad wszelką wątpliwość dokonali jej ci sami, do których rąk przynęła krew polska — oprawcy hitlerowscy.

Cement na jezdni

Niektórzy konwojenci ZBM leżą wazą powierzone im zadania. Zdają się wypadki, że materiały na budowy, za których dostarczenie odpowiedzialni są konwojenci, nie docierają w całości, bądź też w nałyżym stanie do miejsca przeznaczenia.

Np. w dniu 19 bm. z samochodu Nr. A 05-908 z bazy transportu ZBM, przewożące cement z dworca towarowego Gdańsk-Północ na budowę przy ul. Kłowieckiej we Wrzeszczu spadło kilka worków cementu, który rozsypany się po jezdni. Samochód, na którym znajdowało się 3 robotników, konwojujących materiał, nie próbował nawet zatrzymać się.

Kierownictwo bazy transportu powinno wyciągnąć z tej sprawy wnioski, zmierzające do zapobieżenia takiemu skandalicznemu manowraniu materiałom w czasie transportu.

CZ. SADOWSKI
korespondent

W Zarządzie Budowlanym Nr 2 technicy pracują przv... wypisywaniu kart roboczych

W ZB Nr 2 wykwalifikowani pracownicy zatrudnieni są przy pracach, które mogą być z powodzeniem wykonywane przez ludzi niewykwalifikowanych.

I tak np. na budowie nr 40 przy ul. Piwnej w Gdańsku, prowadzonej przez ZB-2 ob. Gierczyński, który ukończył studia ekonomiczne WSHM, a obecnie jest absolwentem III roku architektury, pracuje przy wypisywaniu kart roboczych, do czego potrzebna jest tylko znajomość tabliczki mnożenia. Na tej samej budowie zatrudniony jest technik budowlany ob. Kłosiński, który również wypisuje karty robocze. Pracownicy ci pomimo wielokrotnych interwencji zarówno w referacie kadr, jak i u dyrektora

Czachorowskiego nie otrzymali dotychczas pracy według posiadanych kwalifikacji.

Jeszcze jednym przykładem niezrozumienia przez dyrekcję zagadnienia należytej gospodarki kadrami w przedsiębiorstwie jest fakt, że zleciła ona technikom normowania przepisywanie papierków. Jest to niesłuszne i niezgodne z obowiązkiem Ministra Budownictwa i Osiadli z dnia 23. 11. 1951 r., który mówi o tym, że technikom normowania nie można odrywać od prac, związanych z ich kwalifikacjami.

Pora zlikwidować tę nienormalną sytuację.

KRZYSZTOF STAWSKI
korespondent

Z notatnika trójmiasta

Fladra z miodem

Sklep rybny — jak już sama nazwa wskazuje — jest placówką handlową, w której można nabyć szczupaka, dorsza, śledzia, flandrę itp. Ni komu jednak nawet na myśl nie przychodziło dotychczas, że w sklepie rybnym sprzedaje się...miód, albo soki owocowe.

Alle czasem w życiu dzieją się dziwne rzeczy. W sklepach rybnych w Gdyni w tych dniach sprzedawano soki miodu, (którego nie było jednak w sklepach spożywczych), a soki owocowe można i dziś jeszcze nabyć w sklepie przy ul. Świętojańskiej. Dorsza zaś można nierzadko kupić w sklepach spożywczych MHD i PSS przy braku go w sklepach rybnych.

Wątpliwe jest jednak, czy innowacja ta znajdzie uznanie kupujących. (Jog.)

Nie niszczyć cennych dokumentów

Jak dowiadujemy się z Państwowego Archiwum w Gdańsku, w woj. gdańskim zdarzają się wypadki niszczenia cennych dokumentów, stanowiących materiał dla badań naukowych, gospodarczych itp. Do puszczają się tego pracownicy różnych urzędów i instytucji, którzy — wbrew zarządzeniu Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych — przekazują zbiorcom makulatury akta bez uprzedniej ich segregacji i porozumienia się z przed stawicielami służby archiwalnej. Tak np. Rejon Lasów Państwowych w Łęborku przekazał tamtejszej zbiornicy 29 kg różnych akt, bez zgłoszenia ich w przepisany trybie w archiwum.

Spotkanie nurków i marynarzy z okrętów ratowniczych z naukowcami

W dniu 27 bm. o godz. 18 w klubie TPPR w Sopocie, przy ul. Rokossowskiego 23, odbędzie się spotkanie nurków i marynarzy ze statków Polskiego Ratownictwa Okrętowego z naukowcami, poświęcone omówieniu osiągnięć polskich w dziedzinie ratownictwa na tle doświadczeń i nauki radzieckiej.

Referat na ten temat wygłosi kpt. Witold Poinc. Po referacie odbędzie się dyskusja, w ramach której naukowcy udzielą będą wyjaśnień o osiągnięciach nauki w tej dziedzinie. a marynarze podzielą się swoimi spostrzeżeniami z pracy praktycznej.

Krawcy z „Jedności Robotniczej” nie dotrzymują terminów

Jedną z oznak zbliżającego się sezonu wiosennego jest wzrost za mówień w spółdzielniach krawieckich. M. in. liczba zamówień na uszycie odzieży wzrosła i w spółdzielni krawców „Jedność Robotnicza” w Gdańsku.

Ale wraz ze zwiększaniem się za mówień, mnoży się skargi na niedotrzymywanie terminów uszycia ubrań. Tak np. ob. Swinarska z Gdańska, która zamówiła w pierwszym punkcie spółdzielni we Wrzeszczu uszycie kostiumu, już kilkakrotnie daremnie przychodziła do pracowni.

O tym, że w spółdzielni tej nie przestrzegają się ustaleń dla klientów terminów, świadczy także uwaga w książce zażaleń. Skarżyli się na to m. in. klienci ob. ob. Więczek, Zarfenowicz i inni.

Brak tylko dobrych chęci

Na każdym zebraniu lokatorów bloków mieszkalnych nr 25 i 27 przy ul. Jedność Robotnicza w

Wystawa prac młodych techników

Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej organizuje wraz z Ministerstwem Oświaty ogólnokrajową wystawę prac młodych techników, której celem jest pobudzenie zainteresowania młodzieży zagadnieniami technicznymi.

Ogólnokrajową wystawę poprzedzą wystawy powiatowe i wojewódzkie. Organizacją wystaw w woj. gdańskim zajęli się specjaliści komitetu, powołany przez Zarząd wojewódzkim ZMP.

O lepszą jakość i bogatszy asortyment pieczywa

Z narady piekarzy woj. gdańskiego w Prezydium WRN

W dniu 20 bm. odbyła się w Gdańsku narada przedstawicieli załóg zakładów piekarskich z woj. gdańskiego, zwołana przez Wydział Handlu Prezydium WRN. Celem jej było omówienie stanu zaopatrzenia ludności w pieczywo i zadań pracowników piekarskich na rok 1952.

Wielogodzinna dyskusja na nad radzie, z udziałem kilkudziesięciu osób, wykazała, że przemysł piekarski w woj. gdańskim ma jeszcze w swej pracy wiele niedociągnięć. Pierwsze i najważniejsze z nich, to nie zawsze jeszcze dobra jakość pieczywa.

Kierownicy zbiornic makulatury ze swej strony nie interesują się zupełnie materiałami, nadsyłanymi na makulaturę przez osoby prywatne. W ten sposób byli kierownicy sortowni akt w Chyloni w Gdyni ob. Wysoccy dopuścili do zniszczenia 500 kg akt z 19 wieku, dotyczących melioracji i osuszenia powiatu malborskiego, chociaż zna ich wartość. Podobne wypadki miały miejsce ostatnio również w innych zbiornicach.

Należy przy tym dodać, że większość składnic akt przy urzędach i instytucjach na terenie woj. gdańskiego znajduje się w opłakany stan. Ważne akta trzymane są w nieodpowiednich pomieszczeniach. Wilgoć, brud i myszy, czy nia w nich wielkie spustoszenie. Poza tym nie wszyscy funkcjonariusze przydzielili do zarządzania składnicami pamiętają o obowiązku prowadzenia spisu przechowywanych akt, co utrudnia, a niekiedy wręcz uniemożliwia, zorientowanie się w zmagazynowanym materiale.

Znaczenie, jakie posiadają niektóre materiały jest zbyt wielkie, ażeby można było pozwolić komukolwiek na świadome lub nieświadome ich niszczenie. Niedbalstwu w tej dziedzinie trzeba bezwzględnie położyć kres. Zarówno kierownicy składnic akt przy urzędach i instytucjach, jak i kierownicy zbiornic makulatury powinni ściśle przestrzegać rozporządzenia Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. Rozporządzenie to ma na celu zachowanie druków, mających znaczenie z punktu widzenia politycznego, społecznego, gospodarczego i naukowego.

Krawcy z „Jedności Robotniczej” nie dotrzymują terminów

Niedotrzymywanie przez pracowników krawieckich terminów powoduje dużą stratę czasu klientów i wywołuje wiele krytycznych uwag pod adresem spółdzielni. Dlatego też kierownictwo spółdzielczych placówek krawieckich powinno zwrócić na tę sprawę większą uwagę.

(Id.)

W zbiorce makulatury w woj. gdańskim nadal przoduje młodzież szkolna

W styczniu i lutym br. plany zbiórki makulatury na Wybrzeżu wykonano z nadwyżką — w styczniu w 137 proc., a w lutym — w 130 proc.

W zbiorce nadal przoduje młodzież szkolna. W rb. wyróżnili się szkoły nr 1 i nr 15 w Gdańsku. W ciągu 2 miesięcy uczniowie szkoły nr 15 zebrali ok. 2.170 kg makulatury, a uczniowie szkoły nr 1 — 2.187 kg. Poza tym wyróżnili się sklepy przemysłowe MHD. Tak np. sklepy nr 16 i 66 dostarczały przeciętnie miesięcznie od 1.200 do 1.500 kg makulatury.

Komitety blokowe, które mają duże możliwości w tej akcji, wciąż jeszcze nie biorą w niej należytego udziału. Wskutek tego marnują się duże ilości papieru, wyrzucanego przez mieszkańców na śmietnik.

W końcu bm. rozpocznie się w Gdańsku i innych miastach akcja wiosennych porządków, podczas której ludność wyprzątać będzie z ru pieci strychy i piwnice swych domów. Komitety blokowe powinny wykorzystać ten okres dla zbiórki makulatury.

(kar)

F. KISIEL
korespondent

Pracownicy poszukiwani

Pracowników stałych i sezonowych poszukuje Gospodarstwo PGR Olszynka w Gdańsku, ul. Olszynieńska 37 Dyrekcja Zespołu Ogrodniczo-Warzywniczego Gdańskiego (dawniej „Cyganka”). Warunki pracy pod kierownictwem gospodarstwa.

Co prawda w roku ubiegłym nastąpiła pewna poprawa w jakości ale jest ona nadal niedostateczna. W niektórych piekarniach kierownictwo i załoga nie troszczą się o to, by konsumenci otrzymywali świeży, dobrze wypieczony, smaczny chleb, czy bułki. Tak np. chleb z piekarni nr 12 Gdańskich Zakładów Piekarskich ma bardzo często przypaloną i popękaną skórkę, od której odstaje miąższ. Piekarnia ta wykazuje w swej produkcji ok. 30 procent braków. Bułki zaś i chleb z piekarni nr 24 w Gdańsku są słabo wypieczone.

Za braki w jakości pieczywa odpowiedzialne są przede wszystkim kierownictwa piekarni, które nie walczą skutecznie z niedbalstwem poszczególnych pracowników w tej dziedzinie. Część odpowiedzialności ponoszą jednak i organizacje partyjne i związkowe, które nie mobilizują załóg do walki o lepszą jakość, nie uświadamiają o ich zadaniach.

Na zaopatrzeniu ludności woj. gdańskiego w pieczywo odbija się również ujemnie niedostateczna ilość gatunków chleba i bułek. Kierownicy piekarni, zastanawiając się różnymi, rzekomymi trudnościami ograniczają się do produkcji podstawowych gatunków pieczywa, za niedbując zaś sprawę wypieku tzw. pieczywa szlachetnego, jak np. tzw. kakaerek, wawranków, bułeczek z makiem i innych.

Wiele krytycznych uwag zgłosili także dyskutanci mówią o organizacji transportu pieczywa do sklepów. Tak np. świeży chleb przybywa niekiedy do sklepów poginięty, gdyż ładuje się go niedbale na samochody natychmiast po wyjściu z pieca. Poza tym, często z winy transportu, pieczywo trafia zbyt późno do punktów detalicznej sprzedaży. Stąd właśnie rodzi się niechęć kierowników sklepów do przyjmowania większych ilości chleba czy bułek, co z kolei powoduje braki pieczywa w sklepach.

Zakłócenia w zaopatrywaniu ludności w pieczywo powodowane są nierzadko przez to, że kierownicy piekarni nie znają potrzeb miejscowego rynku. Tak np. wskutek niedostatecznego ilościowo zapotrzebowania maki przez kierownictwo piekarni w Wejherowie zabrakło kilka miesięcy temu w mieście pieczywa. Ludność Wejherowa zmuszona była wówczas zaopatrywać się w pieczywo na terenie trójmiasta.

Wszystkie te braki, jak stwierdzili dyskutanci, mogą być zlikwidowane.

Zamiast kortów tenisowych - śmietnik

Kierownictwo ZBM w Gdańsku, budując przy ul. Wały Jagiellońskie własną siedzibę, planowało swego czasu urządzić na placu za budynkiem korty tenisowe. Oddanie ich do użytku przyczyniłoby się do wzrostu zainteresowania załogi ZBM tym sportem.

Niestety, zamiast kortów na przeznaczonym dla nich miejscu powstał śmietnik — stoją tam pojemniki oraz leżą kupy gruzów. Należy przy tym podkreślić, że śmietnik ten znajduje się na wprost okien stołówki PSS w Gdańsku, z której korzysta załoga ZBM.

Jak długo kierownictwo zjednoczenia będzie zwlekało z likwidacją śmietnika i urządzeniem kortów tenisowych?

CZ. MIERZEJEWSKI
korespondent

Posterunki sanitarne w Wytwórni Wyrobów Bursztynowych

W Państwowej Wytwórni Wyrobów Bursztynowych w Gdańsku zakończył się w tych dniach kurs szkolenia sanitarnego II stopnia. Świadectwa z ukończenia kursu otrzymało 50 osób.

Obecnie na terenie fabryki założono dwa posterunki sanitarne, które udzielać będą pierwszej pomocy.

B. KORPACZEWSKI
korespondent

wane. Potrzebna jest tylko większa troska o konsumenta. Muszą ją przejąć zarówno kierownicy piekarni, jak i wszyscy pracownicy zakładów piekarskich.

W likwidacji niedociągnięć pomoże rozwinięcie współzawodnictwa pracy, które było dotychczas zaniedbane.

Należy szczególnie rozwinąć współzawodnictwo o podniesienie jakości pieczywa, o rozszerzenie asortymentu chleba i bułek, o terminową dostawę pieczywa do sklepów. Sprawą tą powinny zająć się organizacje partyjne i związkowe w piekarniach, a także, zgodnie z ostatnią uchwałą rządu, kierownictwa administracyjne. Zadaniem organizacji partyjnych i związkowych jest także zmobilizowanie załóg do objęcia socjalistycznej opieki nad maszynami piekarskimi. Zapobiegnięcie awariom maszyn i zdarzającym się jeszcze z tego powodu przestojom urządzeń i przerwom w produkcji.

Narada postawiła przed piekarnictwem woj. gdańskiego poważne zadania. Zadania te powinny być w pełni wykonane, gdyż tego słusznie domagają się konsumenci — ludzie pracy.

Id.

Przodownicy Stoczni Gdańskiej gośćmi MDK w Gdyni

W Młodzieżowym Dornu Kultury w Gdyni odbyło się ostatnio spotkanie przodowników pracy ze Stoczni Gdańskiej z przodownikami nauki szkół gdynińskich.

Przodujący stoczniowcy ob. ob. Baranowska, Duma, Szczepiński i inni zapoznali zebranych na spotkaniu młodzież z osiągnięciami polskiego budownictwa okrętowego i sposobami pracy, które pozwoliły im uzyskać zaszczytne tytuły przodowników.

Braki stołówek studenckiej przy Akademii Medycznej

Stołówka dla studentów przy Akademii Medycznej w Gdańsku wydaje przeciętnie dziennie 1.500 obiadów. Z posiłków przygotowanych przez kuchnię i bar stołówki korzystają nie tylko studenci Akademii, ale również słuchacze Politechniki.

Praca stołówek, jak świadczą wypowiedzi studentów, ma ostatnio wiele niedociągnięć. Łyżki, noże, widelce, talerze zmywane są niestarannie. Również naczynia kuchenne nie zawsze są należycie myte.

Dруга sprawa, wywołująca wiele zastrzeżeń ze strony stołowników, to jakość obiadów. Z chwilą, kiedy studenci oddali stołówce swoje bony, spodziewano się, że kierownictwo urozmaici jadłospis. Istotnie, przez kilka dni obfady były lepsze. Ale trwało to krótko.

Oprócz tych braków pozostawia wiele jeszcze do życzenia uprzejmość personelu wydającego obiady, wobec studentów.

Obecny stan rzeczy w stołówce Akademii Medycznej jest wynikiem niedbalstwa jej personelu, niedostatecznej troski o stołowników.

Studenci Akademii domagają się, by kierownictwo gdańskiej PSS jak najszybszego zlikwidowania wymienionych niedociągnięć.

(ml).

ODCZYT o kaszubskiej sztuce ludowej

W ramach cyklu prelekcji w Muzeum Pomorskim w Gdańsku, w niedzielę o godz. 16.30 kustosz muzeum mgr Irma Kuchara wygłosi odczyt pt. „Sztuka ludowa na Kaszubach”. Odczyt będzie ilustrowany przezróżnymi. Wstęp bezpłatny.

Posterunki sanitarne w Wytwórni Wyrobów Bursztynowych

W Państwowej Wytwórni Wyrobów Bursztynowych w Gdańsku zakończył się w tych dniach kurs szkolenia sanitarnego II stopnia. Świadectwa z ukończenia kursu otrzymało 50 osób.

Obecnie na terenie fabryki założono dwa posterunki sanitarne, które udzielać będą pierwszej pomocy.

B. KORPACZEWSKI
korespondent

Eliminacje wojewódzkie Festiwalu Sztuk Polskich



W teatrze „Łątek” odbyły się okręgowe eliminacje Festiwalu Sztuk Polskich, w których wzięły udział zespoły amatorskie różnych miast naszego województwa. Na zdjęciu zespół amatorski Związku Zawodowego Kolejarzy z Tczewa w sztuce Pasternaka „Przebu było iskry”
Foto Z. Kosycars

Przodownicy Stoczni Gdańskiej gośćmi MDK w Gdyni

W dyskusji uczennice i uczniowie Krystyna Zarchelówna, Edward Kordecki, Klemens Jastrzewski i wielu innych wykazali duże zainteresowanie pracą stoczniowców.

Następnie przedstawiciele załogi stoczniowej zwiedzili pomieszczenia MDK i jego gabinety, wyrażając uznanie dla wspaniałego urządzenia tego ośrodka kulturalnego.

Stoczniowcy, opuszczając MDK postanowili dopomóc korzystającej z niego młodzieży przez dostarczenie

odpadków blachy i kawałków drewna dla wykonania różnych modeli.
M.B.

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU
22 bm. godz. 19 — „Eugenia Grandet”, 23 bm. godz. 14 — opera „Madame Butterfly”, godz. 19 — „Eugeniusz Oniegin”.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI —
godz. 19, w dniach 22 i 23 bm. — „Profesja pani Warren”.
TEATR KAMERALNY W SOPOCIE —
22 i 23 bm., godz. 19.30 — „Słuby pańskie”.
TEATR „ŁĄTEK” — 22 bm., o godz. 11 i 23 bm., o godz. 14 i 17 — „Złota rybka”.

Kina

GDAŃSK
„Bajka” we Wrzeszczu — „Ostatni rejs” i dod. „Święto lotnictwa”, godz. 10, 18 i 20.
„ZMP-owiec” we Wrzeszczu — „Wielkie nadzieje”, godz. 16, 18 i 20.
„Polonia” w Oliwie — „Ostatnia noc”, godz. 16, 18 i 20.
„Marynarz” w Nowym Porcie — „Załoga” i dod. „Młodzi budują pokój”, godz. 18 i 20.
GDYNIA
„Atlantyk” — „Jak hartowała się stal”, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.
„Warszawa” — „Pierwsze dni”, godz. 13, 17.30 i 20.30.
„Gopiana” — „Przybrana córka”, godz. 16, 18.15 i 20.30.
„Promień” w Chyloni — „Zwarowane lotnisko”, godz. 17 i 19.
„Neptun” w Orłowie — „Cienie na torach”, godz. 17 i 19.
SOPOT
„Baltyk” — „Arinka”, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.
„Polonia” — „Pierwsze dni”, godz. 16, 18 i 20.

Radio

PROGRAM ROZGŁOŚNI GDAŃSKIEJ na sobotę, 22 marca br.

5.00 — Gdańsk wita słuchaczy — lok. 3.03 — Sygnał czasu 5.05 — Wiad. poranne 5.10 — Koncert 5.53 — Stan pogody 5.55 — Pieśń masowa 6.00 — Program dnia 6.05 — Gimnastyka 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków 6.16 — Omówienie programu — lok. 6.17 — Uwaga PGR — lok. 6.30 — Dziennik poranny 6.50 — Melodie ludowe 7.20 — Muzyka rozrywkowa 7.50 — Kalendarz rad 7.55 — Wiad. poranne 8.00 — Kurs języka rosyjskiego 8.20 — Przerwa 11.40 — Komunikaty miejscowe — lok. 11.45 — Głos młodych kobiet 11.57 — Sygnał czasu 12.04 — Dziennik i obudnowy 12.14 — W rytmie walca i polki 12.30 — Audycja dla wsi 12.45 — „Na swojej nute” 13.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 13.16 — Aktualności ze wsi 13.25 — Program dnia 13.30 — Audycja szkolna „Od-wiedźmy” — słuch. 13.55 — Audycja szkolna „Uczmy się śpiewać” 14.15 — Aud. Literacka 14.30 — Muzyka 14.35 — Audycja dla wychowawców przedszkoli 14.40 — Koncert chóru 15.00 — Utwory na altówkę 15.20 — Przegląd prasy liter. 15.30 — Audycja dla dzieci „Uczeń czarodziejski” — H. Januszewska 16.00 — Wszelch Rad 16.20 — Omówienie programu — lok. 16.21 — Studenci PWSM przed mikrofonem — lok. 16.40 — „Przy muzyce o sporcie” — montaż J. Geber-ta — lok. 17.00 — Wład. popoł. 17.05 — Rezerwa 17.15 — Koncert muzyki ludowej 17.45 — Kurs jęz. rosyjski 18.00 — Muzyka 18.30 — Wszelch Rad 18.50 — Muzyka taneczna — lok. 19.15 — Codzienny przegląd wydarzeń — lok. 19.30 — Muzyka i aktualności 20.00 — Przy sobocie do roboty 20.58 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. Stan pogody 21.00 — Dziennik wieczorny 21.25 — Wiad. sport. 21.30 — Audycja o Konstytucji 21.45 — Muzyka 21.50 — Aud. Liter. 22.30 — Koncert rozrywkowy 23.25 — Muzyka taneczna 23.50 — Ostatnie wiad. 24.00 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. Hymn i koniec audycji.

PDT w Sopocie otwarty w niedzielę

Powszechny Dom Towarowy w Sopocie otwarty będzie w niedzielę 23 bm. w godzinach od 11—17. W dniu tym stoiska PDT zaopatrzane będą w bogaty asortyment towarów wiosennych.

DYŻURY APTEK

od 22 do 26 bni.
Gdańsk — Apteka nr 1, ul. Swierczewskiego 35/36.
Gdańsk-Wrzeszcz — Apteka nr 7 we Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 86.
Sopot — Oliwa — Apteka nr 12 w Sopocie, ul. Stalina 791 i Apteka nr 33 w Oliwie, ul. Leśna 1.
Gdynia — Apteka nr 13, ul. Starowieska 34 i Apteka nr 20, ul. Orłowska 86 w Orłowie — staby dyż. nocny.

Inżynierów, techników, kreślarzy oraz tłumaczy, znających techniczny język rosyjski zwłaszcza z zakresu techniki okrętowej — zatrudni natychmiast Centralne Biuro Konstrukcji Okrętowych Gdańsk, ul. Jana z Kolna 31. Reflektuje się wyłącznie na silny kwalifikowany.
393-K
389-K

U nich i u nas

Listy uczestników konkursu

pt. „Konstytucje burżuazyjne kłamią”

Konkurs pt. „Konstytucje burżuazyjne kłamią” wzbudził powszechne zainteresowanie wśród naszych czytelników. Świadczy o tym nie tylko wielka ilość nadesłanych rozwiązań, świadczą o tym przede wszystkim listy, których bardzo wiele wpłynęło wraz z rozwiązaniami do redakcji.

Z listów tych, w których czytelnicy komentują przedstawione w konkursie rysunki, omawiając obłądki charakteru konstytucji burżuazyjnych, przebiegała radość z naszej Karty praw, Karty niepodległości i suwerennego narodu.

I właśnie to przeciwstawienie ich konstytucji, Konstytucji naszej, wyrażanie, że słowa nasze go projektu nie są jak u nich czystym frazesem, że mają one pokrycie w codziennej rzeczywistości, jest myślą przewodnią wszystkich listów. Jest źródłem uzasadnionej radości i dumy z tego, że po raz pierwszy w dziejach naszego narodu rzeczywistość gospodarczą kraju decydują o zasadniczej ustawie państwa, że oni są twórcami naszej pięknej, wielkiej Konstytucji.

Piszą o tym robotniczą ręką ludzie starsi, jak np. Bernard Powzuch z PKP Nr 15 na Zawłasiu:

„Na własnej skórze odczułem „dobroci” kapitalistycznej konstytucji. Teraz wydaje mi się, że to wszystko zło co było, to był straszny sen. Teraz, kiedy dzięki władzy robotniczo-chłopskiej będziemy mieli własną ludową Konstytucję, która daje nam prawo do szczęścia i wolności”.

Piszą o tym kobiety Izabella Skórzancka z Gdyni i ob. Kobusowa z Gdańska, która jest szczęśliwa, że może być spokojna o losy swego dziecka:

„My, matki polskie, jesteśmy dumne, że doczekaliśmy się tej wielkiej chwili dla ludu, wielkiej chwili w historii narodu. Żadna z polskich matek nie będzie się już martwić, jak matki w krajach kapitalistycznych o przyszłość swego dziecka”.

Pisze o tym Mirosław Biegański, uczeń z Gdańska:

„Z opowiadań oia — przodów nika pracy, wiem o tym, że przed wojną nie mogłymy marzyć o nauce. Obecnie mam dostęp do wiedzy. Po maturze mam zamiar wstąpić na uniwersytet. Wiem, że dopnę swego, bo możliwości studiów gwarantuje mi nasza Konstytucja. Jesteśmy zadowoleni, nie martwimy się o przyszłość, widzimy ją jasną i szczęśliwą”.

Listy mówią o własnych przeżyciach, w okresie, kiedy u nas szafowano hojnie, podobnie, jak obecnie w państwach burżuazyjnych, frazesami o „demokracji, równości, wolności” obywateli, o „suwerenności” narodu. Czytelnicy piszą o tym, jak w zerknięciu z rzeczywistością ujawniała się jaskrawo obłuda i fałsz tych frazesów, przeciwnie stawiając czasom, gdy krajem rządzili obszarnicy, fabrykanci oraz kapitaliści zagraniczni, obecna rzeczywistość suwerenność, trwałą, opartą na władzy ludu, na sojuszu z ZSRR, na wyteżonej pracy w dziedzinie budowy socjalizmu.

„Kiedy patrząc na 5 rysunków konkursowych — przypominam sobie życie mojej rodziny w Polsce sanacyjnej — pisze ob. Fiolek z Gdańska — Rodzice harowali od świtu do nocy na kufakach. Za nędzne grosze nie byli w stanie utrzymać sześciorga dzieci, które o szkole nawet marzyć nie mogli. Najedeni byliśmy tylko 2 razy do roku — na Wielkanoc i Boże Narodzenie. Kiedy pojechałem do Warszawy, długo tu lałem się bez pracy. Wreszcie ja kiś osobnik pomógł mi otrzymać pracę przy kuclu dziur w ścianach. Za pomoc tę musiałem dzielić się z nim zarobkiem. A kiedy wreszcie odnowiłem dziecinia, bo samemu trudno mi było żyć, zwolniono mnie z pracy. Chodziłem wieczną głodny. Wystawa był pełna, ale kupić nie było za co. Teraz dopiero żyję jak człowiek. Nie muszę myśleć o tym, czy będę miał następnego dnia na chleb. Jestem porządnie ubra-

ny, mogę korzystać z kulturalnych rozrywek. Tak jak ja, żyją wszyscy ludzie pracy.

Dlatego gniewa mnie, gdy zdarza się jeszcze, iż nieświadomy robotnik, na którego oddziaływał wróg, mówi, że dawniej żył lepiej. Gniewa mnie i oburza ta ślepota.

Prawda, że jest jeszcze czasem ciężko. Nie ma tego lub owego artykułu. Ale przecież dobrze rozumiem, tak jak wszyscy uczeni Polacy, że nadrabiamy wielokrotnie zaniedbania, że budujemy nowe huty i fabryki, wymagające olbrzymich inwestycji. A tworzymy je nie po to, żeby nabijać sobie kieszenie kapitalista, a dla nas samych, dla robotników i chłopów. Dlatego zamiast narzekać na trudność, powinniśmy jeszcze lepiej pracować, żeby je najrychlej przewyciężyć”.

„Miałem wielkie chęci do nauki i uczyłem się bardzo dobrze — pisze Mieczysław Zawadzki, pracownik PKP w Gdyni. — W lekcjach pomagałem synowi obszarnika, balwanowi, który miał głowę jak kapusta. Trzeba było przecie zarobić kilka groszy. Przed egzaminami nie spałem nocami, żeby w jego zakuty łeb wnieść trochę wiadomości. Na egzaminach syn obszarnika nie nie u-miał, ale zdał z wynikiem bardzo dobrym — ja z dostatecznym. On kształcił się dalej w mieście, a ja pasatem krowy w kufaku. Takie to „prawo” miało dziecko robotnika i chłopu wtedy, gdy krajem rządziła zdradziecka burżuazja.

Obrazki przedstawione w konkursie przypominają nasze dawne życie. Ale na szczęście należą one do bezpowrotnie minionej przeszłości i nigdy więcej ich nie zobaczymy. Dzięki zwycięstwu ZSRR nad faszyzmem, dzięki walce PPR, objęła władzę klasa robotnicza. Pod kierunkiem PZPR i jej przewodnika, ukochanego Prezydenta Bieruta, klasa robotnicza dzięki własnej pracy i pomocy braci radzieckich, buduje nowe życie, nowe jutro. Szczycimy się tym, że nasza Konstytucja wzoruje się na Konstytucji Stalinskiej, najlepszej Konstytucji na świecie. Szczycimy się tym, że nasza Konstytucja, pierwsza Konstytucja suwerennego narodu wyrosła z postępowych i rewolucyjnych tradycji narodu polskiego — z „Kuchni Kollatajowskiej”, z szlachetnego patriotyzmu Kościuski, z rewolucyjnych porwyków Edwarda Dembowskiego, z bojów klasy robotniczej, której przewodził Waryński, Dzierżyński, Bućko, Nowotko, z walki niezlomnej PPR i jej kontynuatorek PZPR”.

Ob. Kazimierz Góra z ZPGG w Gdyni mocno podkreśla dumę z tego, że klasa robotnicza wyrwała

ster rządów z rąk burżuazji, że dała narodowi rzeczywistą suwerenność, a nie taką, jaką nas mamili Piłsudski, Beck i ich klika:

„Przyglądając się rysunkom, przedstawiającym „prawo” w państwach kapitalistycznych, porównując je z „prawem” naszej Konstytucji, dochodzi się do wniosku, że tylko ten naród jest naprawdę wolny i niepodległy, którego klasa robotnicza w sojuszu z chłopstwem decyduje o jego życiu. Kraje, w których ster rządu snarawie burżuazja, mają konstytucje, umożliwiające kapitalistom wyzyskiwanie ludzi pracy.

Konstytucje tych państw gwarantują ludowi wszystko prócz wolności i spokojnego życia — nędzę i bezrobocie, krzywdy i cierpienia, niewolę i ucisk społeczny i narodowy.

Jesteśmy dumni i szczęśliwi, że my, naród polski, zrzuciliśmy jarzmo piłsudskich i becków, pużaków, arciszewskich i mikolajczyków. Dumni jesteśmy z bohaterstwa naszej klasy robotniczej, która pod wodzą PPR i jej wielkiej kontynuatorki PZPR, buduje Żerania i Włocławek, Gorzów i Lublin, Nową Hutę i Nowe Tychy.

Konstytucja nasza jest natchnieniem do dalszej i twórczej i pokojowej pracy, do przyspieszenia budowy socjalizmu do czujniejszego strzeżenia naszych zdobyczy. Dlatego też dołożymy wysiłku w pracy, by żadna siła nie była w stanie burzyć tego, co

zdobyliśmy i utrwalimy w codziennym trudzie”.

Ten sam akcent, akcent nieodłącznego związania praw, jakie gwarantuje Konstytucja, z obowiązkiem, jakie ona na nas nakłada, przebiega również przez inne listy. Ludzie pracy dają w nich wyraz przeświadczeniu, że im ofiarnej będą pracować nad pomnożeniem siły gospodarczej, tym pełniej będą mogli korzystać z praw, przyznanych przez Konstytucję.

Jan Nowicki z Elbląga pisze: „Rozmawiam z moimi kolegami wiele o Konstytucji, o tym, jak było wczoraj, jak jest dziś i jakie będzie jutro. Każdy z nas, uczciwych Polaków widzi przede wszystkim zyskaliśmy dzięki władzy robotniczo-chłopskiej. Mamy to, o co walczyli najlepsi synowie narodu. Aby zdobyć nasze utrwalenie, aby jutro uczynić jeszcze piękniejszym, jeszcze lepszym, wyteżymy wszystkie siły, by pracować wydajniej, by przyspieszyć zwycięstwo socjalizmu w Polsce”.

Selki listów, które wpłynęły do redakcji w związku z konkursem, są wymownym dokumentem dojrzałości politycznej ludzi pracy, wśród gospodarzy kraju, poczuwających się do pełnej odpowiedzialności za losy ojczyzny. Są świadectwem gorących uczuć miłości do przewodniczącej klasy robotniczej — PZPR i Prezydenta Bieruta.

A. MEISSNER

PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KONKURSU GŁOSU WYBRZEŻA PT. „KONSTYTUCJE BURŻUAZYJNE KŁAMIA”

pod osłoną konstytucji:

1. Francuskiej
2. Włoskiej
3. Angielskiej
4. Greckiej
5. Amerykańskiej

Pełna lista nagrodzonych uczestników konkursu

1. NAGRODA — PATEFON WRZĄZ Z 10 PŁYTAMI — TERESA WISZNIEWSKA, MALBORK, UL. POCHTY GDAŃSKIEJ 22;
2. NAGRODA — SERWIS STOLOWY — HELMUT BAERMANN, GDANSK, POBREDZISKO 1a;
15 pierwszych nagród książkowych wylosowali:
Józef Sulik, Sopot, 1 Maja 12 — „Kapitał” Karola Marksa; Tadeusz Leszczyński, Gdańsk, — „Kapitał” Karola Marksa; Franciszek Sniogowicz, Wrzeszcz, ul. Morska 14 — „Rok 1917” — Lenina — Stalina; Jan Gierak, Gdańsk, ul. Jedności Robotniczej 57 — „Z różnych sfer” Orzeszkowej; Jan Różalski, Gdańsk, Pestalozziego 32 — „Jemielian Pogaczev” Szyszkowa; Józef Mackiewicz, Gdańsk, Zakopiańska 7 — „Buddenbrookowie” T. Manna; Jerzy Jankowski, Wrzeszcz, Partyzan-tów 45 — „Nad Niemnem” Orzeszkowej; Nadzieja Kwiatkowska, Nowy Port, Oliwska 26 — „Lucjan Leuwen” Stendhala; Franciszek Sikorski, Elbląg, Wspólna 4 — „Try-logia” Żeromskiego; Andrzej Kryski, Gdynia, Ujejskiego 27 — „Pan Graba” Orzeszkowej; Alfons Woj-tasik, Gdańsk, Jana z Kolna 7 — „Zmarłych wstanie” Tolstoj; Henryk Karbowiak, Gdynia, Sw. Piotra 17 — „Trzy barwy czasu” Winogrodzka; Bronisław Cykowski, Linowiec, p-ta Starogard — „Germinal” Zoli; Krystyna Pietrzak — Wrzeszcz Strokowskiego 3 — „Wierzy nad Sekwaną” Wiktor; Edmund Banasiak, Gdańsk, Junacka 5 — „Piotr i A. Tolstoj”.

45 dalszych nagród otrzymały w wyniku losowania następujące osoby:
Jan Kuśnierski, Gdańsk, ul. Ojcowa 49 — „Przez łądy i oceany” Kubickiego; Eugenii Wendt, Gdańsk, ul. Brygidki 15 — „Daleko od Moskwy” Ażajewa; Marian Wierchowski, Piotrowo Dolne, gm. Nowy Dwór, pow. Pruszczy Gd. — „Syn pasterski” Scharrera; Danuta Grzymala, Brzeg n/Odra, ul. Wypisniewskiego 4 — „Szczęście” Pawlenki; ob. Rekowski, Gdynia, ul. I Armii W. P. 20/1 — „Młodzi” Lewina; Regina Małyszczak, Oliwa, ul. Cy-stersów 6/3 — „Listy do siostry Al-dony” Dzierżyńskiego; Leon Szczu-ki, Gdynia, Ujejskiego 27 — „Pan Graba” Orzeszkowej; Alfons Woj-

hala; Cezary Dąbrowski, Wrzeszcz, ul. Fredry 11/2 — „Ludzie naszych dni” Sydykhetowa; Alicja Miszew-ska, Starogard, Kochorowo 10 — „Daleko od Moskwy” Ażajewa; An-tonina Dudziak, Sopot, ul. Obroń-ców Westerplatte 5 — „Słaziem kłeski” Poznania; Mieczysław Tar-niński, Gdańsk, ul. Polna 2/5 — „Kuk-ly i ludzie” Szczedrina; Danuta Mi-siewicz, Gdańsk, ul. Siennicka 54 — „Czerwony Morten” Nexö; Jan Mu-zyka, Jęglownik, pow. Elbląg — „Uczniowie Spart kusa” Ruńickiej; Henryk Raszkiewicz, Gdafi-k, ul. Jana z Kolna 8/12 — „Jenisiej” Ku-blickiego; Jan Stół, Kwidzyn, ul. Kopernika 30 — „Iskry w mroku” Valda; Feliksa Czech, Sopot, ul. Grunwaldzka 1/3 — „Lenin” Ma-jakowskiego; Mieczysław Aleksan-drowicz, Nowy Port, ul. Władysła-wa IV 10a/5 — Brama Branden-burska” Kurczaba; Ryszard Mazu-rek, Malbork, Aleje Sprzymierzo-nych 24 — „Leutnant Bertram” Uhsa; Władysław Hyrcz, Malbork, ul. Chrobrego, — „Nieorane pole” Jilemnicki; Franciszek Filarski, Ko-łoszkowy, pow. Starogard — „Dwa bracia” Woikowa; Mieczysław Gar-ska, Nowy Port, ul. Wilków Mor-skich 8/2 — „Podobój miasta Plas-sans” Zoli; Jerzy Hozowski, Gdynia, ul. Zakopiańska 8 — „Kiesz-eczka” Szewczyka; Emilia Pawłow-ska, Gdynia, ul. Nowogrodzka 38/6 — „Dzieciństwo” Herdaia; Marja Kuklis, Gdańsk, ul. Mialki Szlak 50-4 — „Pływająca stacja” Zokrutkina; Eugeniusz Sieromski, Gdynia, 12 J. W. 49/25 — „Bitwa pod Valley For-ge” Fasta; Janusz Meicz, Wejhero-wo, ul. Pucka 9 — „Podróż naokoło świata” Litkego; Wanda Mu-chówna, Gdynia, ul. Warszawska 61 — „Pokolenie” Karwasa; Irena U-czyńska, Gdańsk - Orunia, ul. Przy-Torze 9b — „Ocalenie” Seghers; Edward Olszewski, Gdynia, ul. Świę-tojańska 33/35 m. 6 — „W przededniu” Turgieniewa; Zbigniew Czo-lowiecki, Wrzeszcz, ul. Modrzejew-skiego 2/3 — „Botostroi” Swato-pluka; Danusia Pietras, Malbork, ul. Andrzeja Struga 43 — „Syrana” Majerowej; Marian Zander, Elbląg, ul. Malborska 61/1 — „Skalakowie” Jiraska; Wacław Wiszniewski, Oli-wa, ul. Leśna 2/3 — „Szary czło-wiek” Frischanta; Stanisława Smie-chowska, Oliwa, ul. Drzymały 9/5 — „Skrzydlate ziarno” Prichard; Ryszard Pawłowski, Gdańsk, ul. Skotnicka 4/3 — „Brat oceanu” Ko-żewnikowa; Arnold Indyle, Gdynia, I Armii W. P. 20/1 — „Wróg pod mikroskopem” Kuźniecowa; Boles-ław Maciąg, Gdynia, ul. Śląska 33/117 — „Gorące źródła” Malcewa; Edward Gil, Sopot, ul. Grunwaldzka 1/3 — „Luna nad Smithfield” Lindsaya; Władysław Wasung, No-wy Staw, ul. Wita Stwosza 20 — „Chorazowie” Gonczarowa; Włady-sław Cieślak, Wrzeszcz, ul. Kossaka 7/4 — „Ludzie o czystym sumieniu” Werszory; Kazimierz Prusinow-ski, Nowa Wieś — „Stepowy ag-

GŁOS SPORTOWY

Nowych mistrzów wyłoniła Spartakiada Marynarki Wojennej

Od paru dni rozgrywane są na Wybrzeżu zawody sportowe o mistrzostwo Marynarki Wojennej. Do tej chwili znane są już częściowe wyniki w gimnastyce, podnoszeniu ciężarów, strzelaniu, szermierce i boksie.

W spotkaniu finałowym szabli pierwsze miejsce w klasyfikacji (w indywidualnej) zajął mistrz Polski, oficer Paliga przed bosmanem Dorosłowskim i oficerem Penkula. Zespołowo zwyciężyła oficerska szkoła Marynarki Wojennej — 60 pkt.

W strzelaniu z kbk zwyciężył st bosman Menkal, uzyskując na 300 metrów — 201 pkt., na II miej-scu uplasował się oficer Zborow-

ski — 190 pkt. przed st maryna-rzem Sleską — 187 pkt.

W trójbój olimpijskim w podno-szeniu ciężaru w poszczególnych kategoriach zwyciężyli:
Kategoria 1) Słaj — 177,5 kg, 2) Onderko — 175 kg, 3) Makow-ski — 157,5 kg. Lekka: 1) Gro-chowski 245 kg, 2) Mich — 230 kg, 3) Cop — 227,5 kg. Średnia: 1) Kociol — 250 kg, 2) Trzcinski — 230 kg, 3) Szpachowski — 227 kg. Lekkosrednia: 1) Gaworek 251 kg, 2) Jaskółka — 227,5 kg, 3) Kor-czyński — 213,5 kg.

W sześciobój gimnastyczny pierwszy miejsce zajął Ilwicki przed Maltowskim i Pawłowskim. Zespołowo zwyciężyła mistrzowska grupa OSMW startującą na nastę-pującym składzie: Ilwicki, Maltow-ski, Charszcz, Pawłowski, Mis-sima, Gajzler, Szostakowski, Os-tiek, Jarząbek i Koryciński.

W zawodach pięcioboju odby-to się już wiele spotkań. W posze-gólnych kategoriach wybijają się: Cyniak w muszki, Boetcher w ko-guciej, Kuźmiński w lekkiej, Ku-charski w lekkośredniej i Grabow-ski w ciężkiej.

W zawodach pięcioboju odby-to się już wiele spotkań. W posze-gólnych kategoriach wybijają się: Cyniak w muszki, Boetcher w ko-guciej, Kuźmiński w lekkiej, Ku-charski w lekkośredniej i Grabow-ski w ciężkiej.

W zawodach pięcioboju odby-to się już wiele spotkań. W posze-gólnych kategoriach wybijają się: Cyniak w muszki, Boetcher w ko-guciej, Kuźmiński w lekkiej, Ku-charski w lekkośredniej i Grabow-ski w ciężkiej.

Co i gdzie?

SOBOTA:
Gdynia — sala ZPGG przy ul. Czer-wonych Kosynierów 31/33, godz. 17 — mecz zapasniczy Kolarz PMH (Gdy-nia) — Gwardia (Gdańsk).

NIEDZIELA:
Gdańsk — hala Budowlanych we Wrzeszczu, godz. 10 — mecz tenisa stołowego Gdańsk — Poznań.
Gdańsk — hala Budowlanych we Wrzeszczu, godz. 17.30 — mecz sta-lkowy Gwardia (Gdańsk) — Spójnia (Gdańsk) i mecz koszykówki pomiędzy reprezentacją okręgu gdańskiego a drugą kadry przedolimpijskiej.

Gdańsk — hala przy ul. Kartuskiej 22/24, godz. 11. Gwardia (Gdańsk) — Unia (Wejherowo) — mecz o mistrz-stwo klasy wojewódzkiej.

Gdynia — basen Szkoły Morskiej, godz. 16. AZS (Gdańsk) — AZS (Szczecin) — mecz pływaków.

Sopot — stadion Unii, godz. 10 — bieg na przełaj, organizowany przez MKKF z okazji 7 rocznicy wyzwolenia Sopotu.

Sopot — sala przy ul. Chopina 8, godz. 19. Ognisko (Sopot) — Budowlani (Gdańsk) — spotkanie o mistrzostwo klasy wojewódzkiej w boksie.

Kościerzyna — stadion, godz. 19 — mecz piłki nożnej Spójnia (Koście-rzyna) — Kolarz morsk (Gdańsk).

Ożywioną działalność wykazują sekcje tenisa stołowego

W Pruszczy Gdańskim odbyły się mistrzostwa powiatu gdańskiego w tenisie stołowym zorganizowane przez Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej.

W turnieju udział wzięło 7 dru-żyn 4-osobowych. Kolejność miejsc była następująca: 1) Spójnia 1) 2) WKS I, 3) Spójnia II 4) SKS Lice-um Ogr., 5) Gwardia, 6) WKS II, 7) LZS Gwardia.